

TYGODNIK SANOCKI



Niszczycielska siła żywiołu. Tak wyglądało osuwisko na Górze Parkowej podczas prac zabezpieczających w 2012 roku. Kiedy dwa lata wcześniej „ruszyły” masy ziemi, na szczęście doszło tylko do uszkodzenia niezamieszkałego budynku, na które zważyło się drzewo.

Mamy bardzo dobrą wiadomość: miasto uzyskało 3,6 mln zł na zabezpieczenie dwóch osuwisk: na skarpie przy Rynku oraz na Górze Parkowej. Gdyby – nie daj Boże – doszło do dalszego przemieszczenia mas ziemi, zagrożone byłyby znajdujące się w sąsiedztwie budynki.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

w gronie ministerialnych beneficjentów. Udało się dopiero teraz.

Zagrożone budynki nad skarpią

Pierwsze osuwisko na skarpię miejskiej, za budynkiem Rynek 15, gdzie mieści się m.in. Restauracja „Pod zegarem” i Regionalna Izba Gospo-

darcza, powstało w 2010 roku. Mimo wybudowania nowego muru oporowego, rok później, po intensywnych opadach deszczu, ziemia znów „pojechała”, tworząc poniżej nowe osuwisko o długości 25 m i szerokości 15 m. Na domiar złego doszło do rozerwania starej nitki kanalizacji na skutek czego wody opadowe z dwóch sąsiednich budynków zaczęły filtrować w podłoże, powodując dodatkowe namakanie ziemi.

Z przeprowadzonych badań geologicznych wynikało, że osuwisko o powierzchni

4,5 a jest bardzo niebezpieczne i dalsze procesy osuwiskowe mogą doprowadzić nawet do zniszczenia muru oporowego i zabytkowych budynków nad skarpią.

Miejsce zabezpieczono planideką, a Urząd Miasta zlecił przygotowanie niezbędnej dokumentacji. Władze miejskie liczyły, że otrzymamy dofinansowanie w 2014 roku, niestety nie udało się. Na szczęście osuwisko ustabilizowało się – masy ziemi zatrzymały się na skale, dzięki czemu sprawa nie była tak gardłowa.

– Kosztorysowa wartość prac wynosi 4,4 mln zł, a uzyskana promesa ma pokryć 80 procent wartości zadania. Liczymy jednak, że w trakcie przetargu kwota ta ulegnie zmniejszeniu – informuje Małgorzat Gliściak z Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych Urzędu Miasta.

Będzie zabawa

Zabezpieczenie osuwiska na skarpię będzie nie tylko szalenie kosztowne, ale i trudne z technicznego punktu widzenia. Teren jest wyjątkowo nie-

wdzięczny: skała i bardzo strome, wysokie zbocze, praktycznie niedostępne od strony Rynku. – Prace, podobnie jak przy zabezpieczaniu skarpy w sąsiedztwie kościoła i klasztoru Franciszkanów, na pewno będą wykonywane od dołu. Trzeba wykonać tarasy robocze, aby w terenie mogli wejść wiertnicy i budowlancy. Technologię musi opracować już sam wykonawca. Zadanie jest trudne, stąd też tak wysokie koszty – wyjaśnia Zygmunt Borowski, naczelnik Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych.

CIĄG DALSZY NA STR. 9

SZPITALOWI NIE GROZI LIKWIDACJA



4

WSZYSTKIE RĘCE NA POKŁAD



8

W SPÓŁCE LEPIEJ NIŻ W MIEŚCIE



11

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Spółkę ARRIVA oraz władze miasta za brak wyobraźni i należytej troski o sanocki dworzec autobusowy i jego infrastrukturę. Pomijając wygląd tego miejsca, z obiektem włącznie, mający się nijak do turystycznych ambicji miasta, dyskwalifikuje go brak parkingów dla samochodów osobowych, z którego mogliby korzystać podróżni. Istniejący postój TAXI, na który lubił się powoływać wcześniejszy przewoźnik (Veolia, którą w 2013 r. przejęła Arriva), nie jest żadnym substytutem, ani usprawiedliwieniem dla braku przydworcowego parkingu. Brak świadomości wagi tematu jest czymś niezrozumiałym, zwłaszcza że dworzec zajmuje rozległy teren, na którym przy odrobinie dobrej woli i powadze można by taki parking zlokalizować. Dlaczego Miasto dołączamy tu do towarzystwa? Ano dlatego, że winno wyegzekwować od przewoźnika parking, czyniąc to dla dobra mieszkańców, zmuszanych do wyciągania z samochodów bagaży dosłownie na ulicy. Klął przy tym na cały świat – słusznie zresztą – my zaś GANIMY!



CHWALIMY: Pomysłodawców utworzenia w Sanoku szkoły wrotkarskiej. Za przedsięwzięciem tym kryje się Sekcja Wrotkarska MKS oraz Młodzieżowy Dom Kultury. Inicjatywa przyjęła sympatyczną nazwę: SANOK JEŹDZI NA ROLKACH. Organizatorzy szkoły do wspólnej zabawy zaprosili wszystkich chętnych, oferując im zajęcia dwa razy w tygodniu, które w obecnych warunkach pogodowych odbywają się w sali gimnastycznej I LO. Magnesem przyciągającym dzieci i młodzież do tej zabawy-nauki jest osoba instruktora, pod którego okiem prowadzone są zajęcia. W dyscyplinie tej jest mistrzem, a umiejętności jazdy na rolkach zdobywał, startując w międzynarodowym towarzystwie i to z dużymi sukcesami. Tylko czekać, jak przygrzeje wiosenne słońce, a Sanok zarozi się od rolkowców i wrotkarzy. Może dzięki szkółce do Sanoka powróci tradycja organizowania zawodów wrotkarskich, które przyciągały setki dzieciaków. Zdecydowanie CHWALIMY!

emes

Podziel się z drugim

Kontynuujemy naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić. Oto kolejne zgłoszenie;
- **Komplet wypoczynkowy (sofa oraz 2 fotele)** – tel. 663 818 136
Zdjęcia: www.podkarpacie24.pl/ogloszenia/szczegoly/365206
Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. I przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.

Chciało jej się pić?

Niecodzienny wypadek w Bukowsku. Kierująca Lancią pijana 24-latką wpadła do Pielnicy. Miała szczęście, że nic poważnego jej się nie stało.

Do zdarzenia doszło w ostatnią niedzielę późnym wieczorem. Z ustaleń Policji wynika, że na zakręcie kobieta straciła panowanie nad pojazdem, kończąc jazdę w korycie rzeki.

Poza potłuczeniami nie doznała poważniejszych obrażeń, jednak przewieziono ją do szpitala. Przeprowadzone przez policjantów badanie wykazało, że 24-latką miała ponad 1,7 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. (b)



Mogli zamarznąć na Szerokim Wierchu

Piątka młodych ludzi „utknęła” w ostatnią sobotę na Szerokim Wierchu w Bieszczadach. Nie byli w stanie sami zejść, tym bardziej, że wiał wiatr z prędkością dochodzącą do 160 km/h. Kiedy dotarli do nich ratownicy, wszyscy byli mocno wychłodzeni. Dwie osoby trafiły do szpitala. W ocenie ratowników było dosłownie o krok od tragedii.



Akcja na Szerokim Wierchu wymagała zaangażowania 16 ratowników i przebiegała w bardzo trudnych warunkach pogodowych.

W minioną sobotę, chwilę po godzinie trzynastej, do stacji GOPR w Ustrzykach Dolnych dotarło zgłoszenie o dziewczynie z dusznością, która znajduje się na Szerokim Wierchu. Ratownicy ruszyli na skuterach w góry. Kiedy dotarli na połoninę Szerokiego Wierchu (1315 m n.p.m.) okazało się, że trzeba ewakuować nie jedną, a trzy wychłodzone osoby, w tym chorującą na astmę dziewczynę. Parę chwil później ratownicy dowiedzieli się, że pomocy wymaga... pięć osób! – Byli to młodzi ludzie w wieku od 19 do 25 lat, którzy razem wyszli w góry – powiedział nam Jakub Dąbrowski,

który w środę pełnił dyżur w Stacji Centralnej w Sanoku. Niestety, turyści nie byli przygotowani na zimową wyprawę w góry (nie mieli np. gogli), raczej na spacer po mieście. A warunki tego dnia były naprawdę trudne; w momencie, kiedy docierali do nich goprowcy, poniżej granicy lasu wiatr wiał z prędkością 160 km/godz! – Wezwano posiłki z Cisnej; w akcji wzięło udział w sumie 16 ratowników – relacjonował nasz rozmówca. Goprowcy przetransportowali poszkodowanych w miejsce, gdzie można było ogrzać ich przy ognisku i przegotować do transportu.

U wychłodzonego człowieka obserwuje się najpierw drgania mięśni, a później, kiedy organizm przestaje się bronić, pojawia się tzw. splątanie. Delikwent zaczyna tracić orientację co do miejsca i czasu, niewyraźnie mówi. – Poszkodowani byli już bliscy tego stanu – stwierdził Jakub Dąbrowski. Przetrasportowano ich do Ustrzyk Górnych, gdzie czekały wezwane wcześniej karetki pogotowia. Dwie osoby zabrano do szpitala. Wyprawa zakończyła się około osiemnastej.

W ocenie ratowników była to jedna z trudniejszych akcji w tym sezonie. Do tragedii było naprawdę blisko. (jz)

Orlik, Tychy i Cracovia?

Z marszu ruszają hokejowe play-offy. Osiem drużyn przystępuje do nich z nadziejami na sięgnięcie po tytuł mistrza Polski. Nikt na wstępie nie rezygnuje z walki o najwyższą premię, choć najwięcej szans daje się czołowej czwórce: JKH, Ciarko, GKS Tychy i Cracovii. Czy taka właśnie czwórka wyłoni się po meczach ćwierćfinałowych? Wszystko wskazuje na to, że tak, choć pewne szanse daje się Podhalu w rywalizacji z Cracovią. A sceptycy mówią: w konfrontacji z Orlikiem Sanok osiągnął tylko remis (2-2)...

Sanoccy kibice są przekonani, że nawet John Murray nie będzie w stanie powstrzymać sanoczan, bądź co bądź drużyny aktualnego mistrza Polski. Typują trzy mecze i trzy zwycięstwa Ciarko PBS (gra się do trzech wygranych) i pewnie się nie mylą w tych prognozach. Nie powinien mieć problemów z pokonaniem Naprzodu JKH Jastrzębie, trochę więcej meczyc się będą zespoły GKS-u Tychy z Unią i Cracovią z Podhalem, ale ostatecznie też powinny sobie poradzić.

A co w rundzie półfinałowej? Tu już zacznie się jazda na całego. Ciarko PBS trafia na jednego z faworytów do tytułu mistrzowskiego, jakim jest GKS Tychy, zaś



Hokeiści przystępują do decydującej batalii, kibice już są do niej gotowi!

JKH walczyć będzie z Cracovią. A tu wszystkie wyniki możliwe. Spróbujmy jednak przewidzieć rezultaty tych pojedynków. W rywalizacji na linii Sanok – Tychy więcej szans dajemy drużynie Ciarko PBS Bank KH, natomiast z pary: JKH Jastrzębie – Comarch Cracovia obstawiamy zwycięstwo... Cracovii, która z meczu na mecz gra coraz lepiej, a z którą

„Jastrzębiom” zawsze grało się trudno. O typowaniu wyniku finału opowiemy Państwu w jednym z kolejnych numerów, uwzględniając już uzyskane po drodze rezultaty.

A sanoczanom życzymy optymalnej formy w decydujących meczach, wierząc, że woli walki i ambicji im nie zabraknie. emes

Terminy ćwierćfinałów play-off;

28 lutego i 1 marca (sobota, niedziela), godz. 18 – CIARKO PBS BANK KH – ORLIK OPOLE

4 (ewent. 5 marca) (środa, czwartek) – ORLIK OPOLE – CIARKO PBS BANK KH SANOK

8 marca (przy wyniku 2-2) CIARKO PBS – ORLIK OPOLE.

TYGODNIK SANOCKI
www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.

Redaktor naczelny: Marian Struś.

Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.

Redaktor tech.: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.

Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.



Sanok

* Kradzież w mieszkaniu przy ul. Śliwowej. Prawdopodobnie sprawca dostał się tam, otwierając zamek drzwi za pomocą dopasowanego narzędzia. Ze środka zabrał około 1000 zł gotówki oraz złotą i srebrną biżuterię. Łączną wartość strat pokrzywdzony wyceenił na około 2000 zł. Zdarzenie miało miejsce 17 lutego.

* Następnego dnia Policja otrzymała zgłoszenie od jednego z mieszkańców, któremu jego krewny skradł kartę bankomatową, a następnie – znając kod PIN – wybrał z bankomatu 4500 zł na szkodę zgłaszającego.

* Bójka przy ul. Mickiewicza (19 lutego). Po wyjściu z lokalu 36-letni mężczyzna wdał się w szarpalinę z innymi osobami, a w pewnym momencie został mocno uderzony ręką przez nieznanego mu mężczyznę. W wyniku zajścia poszkodowany doznał urazu twarzy.

* Oszustwo na aukcji internetowej. 23-letni mężczyzna zawiadomił policję (20 lutego), że zakupił rower szosowy za 2352 zł. Następnie z serwisu aukcyjnego otrzymał informację, że nieznanemu sprawcy przejął konto sprzedającego, po czym zmienił dane kontaktowe wraz z kontem bankowym.

* Tego samego dnia policjanci przyjęli zgłoszenie dotyczące aktu wandalizmu. Za pomocą ostrego narzędzia nieznanemu sprawcy mocno porysował karoserię Fiata należącego do 36-letniego mężczyzny. Pokrzywdzony straty wyceenił na około 2000 zł.

* Włamanie przy ul. Okulickiego. Po wyważeniu jednej z kwater okiennych sprawca wszedł do budynku, następnie dokonując penetracji pomieszczeń. Z uwagi na nieobecność właściciela trudno jest jeszcze ustalić, czy coś zginęło.

Gmina Zagórz

* W Wysoczanach (19 lutego) policjanci zatrzymali 16-latkę, który był poszukiwany na podstawie nakazu doprowadzenia do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego. Nieletni został przewieziony do Policijnej Izby Dziecka w Rzeszowie, a następnie przekazany do właściwego ośrodka.

* Uporczywe nękanie w Zagórz. 22-letnia kobieta zawiadomiła Policję (23 lutego), że pewien mężczyzna nie daje jej spokoju. Przez konto społecznościowe wysłał wiadomości tekstowe z groźbami, czym wzbudził w pokrzywdzonej poczucie zagrożenia.

Gmina Komańcza

* Włamanie w Wisłoku Wielkim (22 lutego). Po otwarciu bramy garażowej – prawdopodobnie przy pomocy dopasowanego klucza – sprawca wszedł do środka, kradnąc gotówkę w kwocie 5500 złotych.

Kierowcy na promilach

W ostatnim okresie policjanci złapali pięciu pijanych kierowców. Dwóch zatrzymanych zostało w Sanoku: 50-latek jadący Chevroletem miał 0,44 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, a u 41-latkę za kierownicą Fiata wykryto 1,82 promila. Ponadto w okolicznych miejscowościach wpadli: 64-latek w Nadolniam, Opel (0,69 promila), 24-latek w Pobiednie, Renault (0,63), 54-latek w Moszczańcu, Renault (3,15). Wszyscy wymienieni to mieszkańcy powiatu sanockiego.

Gorące tematy wciąż „na tapecie”

Mimo blisko 20 punktów programu, bardzo dynamiczny przebieg miała V Sesja Rady Miasta Sanoka – obrady zakończone zostały w dwie i pół godziny. Większość spraw przegłosowywano jednogłośnie, choć kilka razy zaiskrzyło, zwłaszcza przy powrotach do gorących tematów, o których pisaliśmy ostatnio.



Jednym z pierwszych punktów sesji było wręczenie władzom „Krzyża 95-lecia” Związku Inwalidów Wojennych RP.

Zanim jednak zaczęła się merytoryczna dyskusja, nastąpił miły akcent. Delegacja Związku Inwalidów Wojennych RP wręczyła nadany przez jego zarząd główny „Krzyż 95-lecia” dla Urzędu Miasta Sanoka. Burmistrz Tadeusz Pióro odebrał odznaczenie z rąk prezesa powiatowego koła związku Andrzeja Woźnego, który korzystając z okazji zwrócił się do radnych z apelem o pielęgnowanie historii. – Nie wolno nam zapomnieć o bohaterach, którzy walczyli za ojczyznę – mówił prezes Woźny.

Emocji wciąż sporo

Przy informacji o interpellacjach głos zabrał Janusz Baszak, wracając do kwestii wyborów samorządowych. – Wciąż oczekuję odpowiedzi na moje pytania, czy członkowie komisji, którzy dopuścili się nieprawidłowości, otrzymali pełne wynagrodzenie – mówi radny. Nawiązał też do parkingu wielopoziomowego: – Nadal jest nieefektywny. Wydane na jego

budowę 8 mln zł na razie nie przynosi zysków, za to zdecydowanie lepiej przyjęły się parkometry – konstatawał J. Baszak.

Nie milkną echa tzw. „wykluczenia cyfrowego” i grożące miastu zwrotu dużych pieniędzy, mówi się nawet o kwocie 2,5 mln zł. – Projekt od początku budził niezdrowe emocje. Życie pokazało, że konsekwencje mogą być znacznie gorsze niż sądziliśmy. Z czego zapłacimy, jeżeli sprawdzi się czarny scenariusz? Jak się czują dziś ci radni, którzy lekką rączką głosowali „za”? – pytał Roman Babiak. Burmistrz Tadeusz Pióro stwierdził, że trudno cokolwiek wyrokować, bo sprawa jest w toku, pojawia się też wiele niewiadomych. – Byłem z wizytą w firmie wdrażającej projekt i wciąż aktualne jest pytanie, dlaczego – skoro były rzekome nieprawidłowości – nie reagowali wcześniej? – mówił.

Maciej Drwięga nawiązał do sprawy ugody z „Sokołem”.

Pytał, co zrobić, by niecka po byłym lodowisku nie straszyla i jakie są koncepcje zagospodarowania tego terenu. Zdecydowanie odmienną opinię prezentował Marian Osękowski, zdaniem którego parking wygląda coraz lepiej. Wiceburmistrz Edward Olejko stwierdził, że miasto będzie szukać rozwiązań, pod uwagę brana jest nawet opcja odkupienia działki od „Sokoła”.

Teresa Lisowska krytykowała usunięcie z urzędowego holu szaf z pamiątkami po osiągnięciach poprzednich władz. – Pomysł umieszczenia pucharów w którejś szkole jest po prostu dziwny – mówiła. Na te słowa zareagował burmistrz Pióro, przekonując, że korytarz aż prosił się o nieco więcej przestrzeni, ważne były też względy estetyczne. – Widzicie, jak wygląda urząd? Jesteśmy kilkanaście lat do tyłu za innymi magistratami! Trudno na razie myśleć o gruntownym remoncie, ale przyda się choćby zmiana wystroju. A jeżeli cho-

dzi o pamiątki, to znajdziemy dla nich godne miejsce – ripostował.

W ogniu pytań

W wolnych wnioskach poruszano oczywiście więcej kwestii. Jan Wydrzyński dziwił się, że dworzec PKP jest wiecznie zamknięty, mimo że działa tam kilka firm przewozowych, Piotr Lewandowski przekonywał, że konieczne trzeba w końcu opracować Miejski Plan Zagospodarowania Przestrzennego dla terenów na Posadzcie („ludzie chcą się budować” – argumentował), a radny Osękowski wrócił do tematu wiecznego zanieczyszczonego potoku przy ul. Kamiennej. Na te i inne pytania wkrótce powinniśmy poznać odpowiedzi.

Głosowali „za”

Radni podjęli kilka uchwał, także gruntowych. W pozostałych punktach jednogłośnie przegłosowano wnioski o udzielenie Starostwu Powiatowemu pomocy w kwocie 50 tys. zł na dofinansowanie Muzeum Historycznego, jak również ustalenie nowych kryteriów naboru dzieci do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w podstawówkach. – Jeżeli chodzi o liczbę urodzeń, to trwa tendencja spadkowa, do tego sporo dzieci przebywa z rodzicami za granicą, więc nie przewidujemy, by miało zabraknąć miejsc dla przedszkolaków – zaznaczyła Irena Penar, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury Fizycznej i Promocji.

Pierwsze rozstrzygnięcia

Po zaledwie trzech miesiącach działalności nowej Rady Miasta już nastąpiły zmiany w składach komisji stałych. Do kom. ochrony zdrowia i pomocy społecznej przeszli: Grażyna Rogowska-Chęć z kom. infrastruktury miejskiej i Janusz Baszak z kom. rewizyjnej. Z pracy w tej ostatniej wycofał się też Witold Święch, a ich miejsca zajęli: Krzysztof Banach i Łukasz Radożycki.

Bartosz Błażewicz

Panowie, zróbcie z tym porządek!

Naturalne, że budowa tak wielkiego obiektu jak Galeria Sanok generuje różne problemy, jednak zastawiony od trzech tygodni chodnik przy ulicy Daszyńskiego, gdzie wykonawcy urządzili sobie parking, jest skandalem. W środę wczesnym popołudniem pojawiła się tam Straż Miejska, próbując zrobić porządek.

Na chodniku poniżej galerii stał dosłownie sznurek aut, w tym duże auta dostawcze. Piesi musieli przeciskać się między nimi a ogrodzeniem; mama z wózkiem dziecięcym nie miała szans na przejście. Wcześniej chodnik w ogóle został wyłączony z ruchu – pojawiła się tablica z napisem „Przejdźcie drugą stroną ulicy”. Dwa tygodnie temu jedna z mieszkańek przysłała nam zdjęcia, informując, że interweniowała w Straży Miejskiej i na Policji. – Moim zdaniem byłoby to zasadne, gdyby na tym chodniku prowadzili jakieś roboty, ale nic takiego się nie dzieje. Przecież gotowy jest parking wewnątrz obiektu, dlaczego więc tam nie zostawiają swoich aut? – zastanawiała się Czytelniczka. Jej mąż poprzed-

ciech Naparła, termin pozwolenia minął i wykonawcy nie mają już prawa zajmować chodników. Postój i garażowanie w tym miejscu są nielegalne.

Komendant Straży Miejskiej Marek Przystasz zapewniał, że straż interweniowała. Budowlancy jednak, co wiedziało choćby w środę, niespecjalnie się tym przejęli – na chodniku stał cały sznur aut. Co prawda, dziennikarka „TS” była świadkiem energicznej interwencji: strażnicy odszukali kierowców i nakazali im zabranie samochodów, wręczając pouczenia, pytanie jednak, na ile działania te będą skuteczne? – Postój na chodniku jest wykroczeniem i nie będziemy tego tolerowali – deklarował z rozmową z „Tygodnikiem” komendant.



Na ulicy Daszyńskiego kierowcy w biały dzień łamią przepisy. Na zdjęciu – środowa interwencja Straży Miejskiej.

nego dnia bezskutecznie zwracał uwagę kierowcy parkującego pod bramą ich posesji. Na Policji usłyszał, że sprawę przekazano Straży Miejskiej, ale przez następne dni nic się nie zmieniło. – Nie wiem, czy podejmowali jakieś działania, bo auta jak stały, tak stoją – relacjonowała w ubiegłym tygodniu.

W Powiatowym Zarządzie Dróg dowiedzieliśmy się, że w związku z pracami przy budowie wjazdów i wyjazdów z galerii oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu, zajęcie chodnika i jezdni było zgłoszone przez wykonawcę i odbywało się w oparciu o tymczasowy projekt organizacji ruchu i decyzję „na zajęcie pasa drogowego”. Podobne utrudnienia wystąpiły także z drugiej strony obiektu, od ulicy Jagiellońskiej. Ale, jak powiedział nam Woj-

oczekujemy, że tak się stanie, gdyż w rejonie Galerii Sanok, gdzie zbiegają się dwie ważne ulice: Słowackiego i Daszyńskiego i trwa potężna inwestycja, ruch jest intensywny i piesi powinni mieć zagwarantowane bezpieczne przejście chodnikiem. Tymczasem od przynajmniej trzech tygodni jest on non stop zatarasowany.

To zresztą nie koniec utrudnień. W najbliższym czasie planowane jest sprzątnięcie po budowie i malowanie znaków poziomych. Dojdzie też do zmiany organizacji ruchu. – Ulica Daszyńskiego przejmie rolę ulicy głównej, a Słowackiego stanie się ulicą podporządkowaną – usłyszeliśmy od Wojciecha Naparły z PZD. Tak więc kierowcy, piesi i klienci galerii będą musieli dostosować się do nowych zasad.

Jolanta Ziobro

Sygnaty Czytelników

Dworzec bez parkingu



Sanok jest jednym z niewielu miast, w którym dworzec autobusowy nie posiada parkingu. Żalną jego namiastką są dwa miejsca, gdzie ewentualnie można się zatrzymać, do których wjazd prowadzi przez połamane i powykrzywiane płytki chodnika biegnącego wzdłuż ulicy Lipińskiego.

To jest jeden wielki wstyd! Jak może funkcjonować dworzec autobusowy bez parkingu? – pytają od lat mieszkańcy Sanoka i nie znajdują na to pytanie odpowiedzi. Żeby było śmieszniej, ARRIVA, administrująca teren dworca, nie dostrzega widać problemu, gdyż nie robi nic, aby ten zmienić. A przecież dysponuje naprawdę rozległym terenem, gdzie można by wygospodarować kilka miejsc parkingowych. Albo kosztem obszernego placu manewrowego dla autobusów, bądź też kosztem zmniejszenia postoju taxi. Wystarczyłoby tylko chcieć. Niestety, Arriva nie kwapi się, aby ten problem rozwiązać. A sanoczanie klną na czym tylko świat stoi, że udając się na dworzec, najczęściej z bagażami, bądź przyjeżdżając po kogoś, kto do nich przyjeżdża, kompletnie nie mają się gdzie zatrzymać. Spotkałem się z przypadkiem, że gość siedział z walizkami przez kładkę nad torami, tłumacząc, że tam odważył się zatrzymać, choć też nie jest pewien, czy mu tam było wolno – mówi jeden z sanoczan, prosząc o pilną i mocną interwencję.

(Imię i nazwisko znane redakcji)

PS Podpisujemy się pod tym sygnałem dwoma rękami. Na dobry początek proponujemy wyremontować odcinek chodnika, który prowadzi do dwóch miejsc parkingowych, gdzie w pobliżu dworca autobusowego można się zatrzymać.

Nowy dyrektor MOPS-u

Znamy już wyniki konkursu na dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Za kilka dni stanowisko to obejmie Rafał Gużkowski z Krosna, obecnie kierujący jeszcze Zakładem Gospodarki Komunalnej w Iwoniczu Zdroju.

Do konkursu przystąpiły tylko dwie osoby, drugą kandydatką była Ewa Sieradzka, pracownica ośrodka. Ostatecznie wybór komisji padł na Gużkowskiego. Kilka dni później jego nominację w zakresie oceny kwalifikacji zawodowych pozytywnie zaopiniowała Małgorzata Homycz-Śmigielka, Wojewoda Podkarpacki.

Przeglądając dossier 40-letniego Gużkowskiego, można odnieść wrażenie, że to odpowiedni człowiek: były dyrektor największego w województwie Domu Pomocy Społecznej w Folszu, członek Krajowej Rady Konsultacyjnej przy Pełnomocniku Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych w Warszawie, pomysłodawca i organizator przedsięwzięć sportowych i artystycznych dla osób niepełnosprawnych, autor kilkunastu artykułów o problematyce społecznej, publikowanych w prasie lokalnej. Za działalność na rzecz osób potrzebujących pomocy odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi przez byłego Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.



Warto dodać, że Gużkowski – z wykształcenia pedagog, absolwent Akademii Pedagogicznej w Krakowie – jest też nauczycielem akademickim w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Krośnie. Jego pasją jest kino – zdobywał nagrody na festiwalach twórców niezależnych za autorskie pomysły teatralne i filmowe. Ma żonę Laurę i trzech synów: Marka, Szymona i Wojciecha. (bart)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Pani Krystynie Ząbkiewicz
wyraczy szczerego współczucia
z powodu śmierci Mamy



składają

Zarząd i Pracownicy

Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki
Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku



Nie grozi nam komercjalizacja ani likwidacja

Rozmowa z ADAMEM SIEMBABEM, dyrektorem sanockiego szpitala

*** Jak ona się ma do opublikowanych przez niektóre media informacji o rzekomym zadłużeniu szpitala na kwotę 21 milionów złotych? Spadły one na Sanok jak grom z jasnego nieba...**

– Chcąc to wyjaśnić, trzeba byłoby głęboko wnikać w niuanse sprawozdawczości finansowej, czego osoby przekazujące te informacje do mediów nie zrobiły. Spróbujmy to przelożyć na język bardziej zrozumiały. Otóż

*** Czy znane są już wyniki finansowe uzyskane przez SP ZOZ w 2014 roku? Pytam, bo nierozważnymi doniesieniami zrobiono ludziom wodę z mózgow...**

– Po ostatniej wizycie w podkarpackim oddziale Narodowego Funduszu Zdrowia mam dobre wiadomości. Otóż na progu roku 2015 NFZ dokonał przesunięć pomiędzy różnymi rodzajami kontraktów za tzw. zwiększając wysokość środków finansowych przeznaczonych na leczenie w poszczególnych specjalnościach medycznych. Dzięki tym „zabiegom” uzyskaliśmy dodatkową zapłatę za tzw. nadwykonania w kwocie ponad 3 milionów złotych. Tym samym bilans roku 2014, po uwzględnieniu amortyzacji, daje nam wynik dodatni, a to sprawia, że w roku 2015 nie grożą nam żadne przekształcenia w spółkę prawa handlowego, nie mówiąc już o likwidacji. I to jest dobra wiadomość.

szpital posiada zadłużenie wynikające z zaciągniętych kredytów, które przeznaczył na wkłady własne do dużych projektów inwestycyjnych. Niestety, mimo zabiegów, nie udało się nam pozyskać ich z innych źródeł. A niepodjęcie się realizacji tych projektów oznaczało zgodę na „skansen” w szpitalu. Bo jak leczyć w warunkach „rynku galicyjskiego”, a tak mniej więcej wyglądał stary szpital przy Konarskiego. Wystarczy przypomnieć sobie dawny oddział ginekologiczny, porównać starą izbę przyjęć z obecnym oddziałem ratunkowym czy tamtą kardiologię i neurologię z obecnymi oddziałami. Jak wyglądał szpital przed termomodernizacją, a jak obecnie? Brak zapewnienia pokrycia wkładu własnego byłby niewybaczalnym grzechem zaniechania i dramatem dla szpitala. Nikt by nie zrozumiał, że nie decydując się na wzięcie kredytu przeznaczanego na wkład własny, rezygnuje się z wywalczonych ogromnym trudem dofinansowania tych

projektów. Musieliśmy to zrobić!

*** I stąd zadłużenie w wysokości ok. 8,5 mln złotych...**

– Które spłacamy w ratach, co jest nie tyle zadłużeniem, ile kosztem. Mówiąc o tym, nie sposób nie podkreślić, że dzięki tym inwestycjom osiągnęliśmy dużo wyższe kontrakty, co ma znaczący wpływ na dochody i na wynik finansowy szpitala.

*** Macie również zaciągnięty kredyt obrotowy...**

– Owszem! Kredytem tym w wysokości 3,8 mln zł ratujemy się, oczekując na zapłatę nadwykonania. Reasumując, nasze zadłużenie to suma inwestycji i niezaplaconych nadwykonania.

*** Czy to nie jest powód do zmartwień?**

– Jest to sytuacja, na którą nie mamy wpływu. Ten mechanizm tak funkcjonuje już dobrych kilka lat, musieliśmy się do niego zastosować. Jedno co może cieszyć to fakt, że tym razem już początkiem lutego NFZ zapłacił nam zobowiązania wynikające z nadwykonania za ubiegły rok. To sprawiło, że nie martwimy się już rokiem 2014, ale tym, jak będzie wyglądał od strony finansowej obecny rok, a szczególnie jego druga połowa.

*** A co, źle będzie wyglądał?**

– Niestety, nie zapowiada się dobrze. Kontrakt na 2015 rok w porównaniu do 2014 jest... niższy o ok. 700 tys. złotych. Skoro w 2014 r. nadwykonania wyniosły ok. 4 milionów złotych, to wszystko na to wskazuje, że w tym roku znów będziemy leczyć ludzi ponad limit, czyli z zaciągnięciem przez nas kredytu. W przeciwieństwie do przestaniemy leczyć, ograniczać przyjęcia czy zamykać nierentowne oddziały, takie

jak oddział ginekologiczno-położniczy czy noworodkowy.

*** Tymczasem rok 2015 rozpoczął się dla sanockiego szpitala znakomicie, powiedziałbym z górnego „c”.** Czy ta passa będzie trwała?

– Ma pan zapewne na myśli nasz znakomity nabytek w postaci nowoczesnego tomografu, podstawy doskonałej diagnostyki, a także otwarcie dyspozytorni medycznej, dzięki której będziemy szybciej spieszyć na ratunek. To rzeczywiście dwie strategiczne inwestycje, które mamy prawo uważać za nasz duży sukces.

*** I na tym koniec?**

– Nie, cały czas nad czymś pracujemy, więc efekty będą. Aktualnie remontujemy od podstaw poradnię chirurgiczną w przychodni przy ul. Lipińskiego, a na etapie wyposażania jest nowa poradnia diabetologiczna. Myśląc o coraz to doskonalszych urządzeniach, czynimy starania o pozyskanie aparatu USG wysokiej klasy do wykrywania chorób nowotworowych. Byłby dostępny dla pacjentów oddziałów szpitalnych, jak również pacjentów tzw. ambulatoryjnych.

*** A co z laryngologią? Nadal grozi jej „skansen”?**

– Ciągle żyjemy nadzieją, że przyjdzie i na nią kolej, oby już w tym roku. Ze swej strony jesteśmy już przygotowani, mając gotowy projekt, kosztorys, a nawet pozwolenie na budowę. Bariery są wyłącznie pieniężne. Staramy się o nie w różnych miejscach, tworzymy wokół niej lobbying, gdzie tylko jest to możliwe. I wierzymy, że ktoś się zlituje.

*** Jaki wymiar finansowy ma ta litość?**

– Budowa około 5 mln zł, wyposażenie 1,5 miliona. Razem 6,5 mln zł. Musimy je gdzieś zdobyć!

Rozm. Marian Struś

Leczące kamienie zagrażały ludziom

Zaczynają kruszyć się stare mury wzmacniające skarpe między bunkrem pod zamkiem a schodami Zamkowymi. W ubiegły piątek jeden z mieszkańców zaalarmował policję, iż ze skarpy na ulicę Podgórze spadają kamienie. Niebezpieczeństwo było duże, bo skarpa w tym miejscu jest stroma, a droga znajduje się bezpośrednio u podnóża. Kamienie spadały z dużym impetem i mogły zrobić komuś krzywdę. Muzeum natychmiast podjęło prace zabezpieczające.

Mury i murki powstawały już od okresu średniowiecza – skała, na której stała budowla, była na różne sposoby wzmacniana. Murki zabezpieczające można zobaczyć również na XVIII- i XIX-wiecznych rysunkach. – Część wzmocnień była licowana zapewne jeszcze przez Niemców w okresie drugiej wojny światowej – przypuszcza dyrektor Wiesław Banach. Uplywający czas robi jednak swoje. Skała kruszy się i wietrzeje; podobnie zbudowane na niej konstrukcje, szczególnie po zimie, kiedy pękają tynki i wylatują obłusowane kamienie. Dopóki skarpa była zarośnięta, wykruszające się kamienie nie były tak groźne. Jednak w ubiegłym roku zrobiono tam porządki, wycinając samosiejki i większe drzewa zagrażające stabilizacji zbocza. W zamian posadzono kilkadziesiąt krzewów, które po rozrośnięciu mają związać i wzmocnić zamkowe zbocze. Rosliny jednak są jeszcze młode i potrzeba przynajmniej kilku lat, aby „opanowały” teren. Z tego też powodu spadające kamienie toczą się po wzgórzu jak piłka, zagrażając przechodzącym tamtędy ludziom.

W ubiegły piątek jeden z mieszkańców, widząc lecące z góry kamienie, zatrzymał jadący ulicą Podgórze radiowóz. Policjanci powiadomili Straż Miejską, a straż Sta-



Zabezpieczanie kruszącego się muru zamkowego przy pomocy siatki.

Ponad 1,5 mln na drogi z budżetu państwa

Dwie promesy: na 1,4 mln i 136 tys. zł otrzymał powiat sanocki na remont drogi Międzybrodzie – Dębna oraz opracowanie dokumentacji na zabezpieczenie dwóch osuwisk: w Dębnej i Lisznej.

Promesy wręczyła w poniedziałek wojewoda Małgorzata Chomycz-Smigielska. Podkarpackie samorządy otrzymają prawie 70 mln zł z rezerwy celowej budżetu państwa na odbudowę infrastruktury komunalnej zniszczonej przez powódzie w latach 2011-2014 oraz na zabezpieczenie osuwisk.

– Pierwsza promesa w wysokości 1,4 mln zł stanowi 80 procent wartości zadania polegającego na przebudowie 4-kilometrowego odcinka drogi Międzybrodzie – Dębna – informuje Michał Cyran, naczelnik Wydziału Inwestycji i Dróg w Starostwie Powiatowym. Droga od dawna jest w fatalnym stanie. W ubiegłym roku, po gwałtownych ulewach w połowie maja, spływająca z Góry Dębniańskiej woda dopełniała dzieła zniszczenia, łamiąc krawężnie jezdni. – Całe zadanie ma kosztować około 2 mln zł, choć liczymy na oszczędności po przetargowe. W ramach inwestycji zostanie wymieniona nawierzchnia,

naprawione pobocza, wyczyszczone rowy – dodaje naczelnik Cyran. Przetarg zostanie ogłoszony w marcu, aby jak najszybciej wyłonić wykonawcę i przystąpić do prac.

Odcinek nie będzie remontowany w tym miejscu, gdzie znajduje się osuwisko, gdyż powiat najpierw musi je zabezpieczyć, a dopiero potem naprawić zniszczoną jezdnię. – Droga na tym odcinku jest wygradzona i zwężona od kilku lat, jednak kładzenie nowej nakładki asfaltowej nie ma sensu, dopóki nie rozwiąże się zasadniczego problemu – tłumaczy przedstawiciel powiatu. Zabezpieczenie osuwiska to, bagatela, koszt przynajmniej kilku milionów złotych. – Na razie musimy opracować dokumentację budowlaną, co umożliwi nam pozyskanie wspomnianych 135,7 tys zł z budżetu ministra cyfryzacji i administracji – dopowiada Michał Cyran. Mając gotową dokumentację, będzie można rozpocząć starania o pieniądze ze źródeł zewnętrznych,



Osuwisko w Dębnej. Jego zabezpieczenie będzie kosztowało kilka milionów.

gdyż trudno sobie wyobrazić, by samorządy miały finansować tak kosztowne inwestycje z własnych budżetów.

Pozyskane pieniądze z „projektu osłony przeciwoświszkowej” umożliwią też opracowanie dokumentacji na zabezpieczenie osuwiska na drodze Sanok – Liszna. – Znajduje się ono na te-

renie wsi. Masy przemieszczającej się ziemi uszkodziły tam przepust i urwały fragment drogi gminnej, która od kilku lat jest zamknięta – relacjonuje nasz rozmówca. Zabezpieczenie tego osuwiska również będzie kosztowało miliony. Dofinansowanie zadania zapowiada Anna Hałas, wójt gminy Sanok. (jz)

„Tylko” 12,6 procent czy „aż” 12,6

Opublikowano wyniki bezrobocia, jakie zanotowano na koniec 2014 roku w województwie podkarpackim. Ucieszą one tych, którzy pragną, aby w kraju było coraz lepiej, zmartwią zaś tych, którzy wychodzą z założenia, że „im gorzej, tym lepiej”.

Na podkarpackim rynku pracy rok 2014 był lepszy niż lata minione. Mniej firm ogłosiło upadłość, zmniejszyło się bezrobocie. Zdaniem ekspertów, tendencja ta powinna się utrzymać także w 2015 roku.

Na koniec roku 2014 stopa bezrobocia w kraju wyniosła 11,5 procent. W rankingu województw Podkarpacie, ze wskaźnikiem 14,8 %, plasuje się na 4 miejscu od końca. Przewodzą: wielkopolskie (7,8%), śląskie (9,6%) i mazowieckie (9,8%).

A ta informacja zszokuje tych wszystkich, którzy rozpowszechniają informacje, że w powiecie sanockim sytuacja na rynku pracy jest jedną z najgorszych. Przeciwnostawiają mu inne powiaty: dębicki, tarnobrzeski czy stalowowolski, które mocno od nas odskoczyły. Nic podobnego.

Otóż wskaźnik bezrobocia dla powiatu sanockiego na koniec 2014 roku wyniósł 12,6 % (5200 zarejestrowanych bezrobotnych) i jest jednym z najniższych w województwie. Porównajmy go z innymi; powiat krośnieński 16,3%, jasielski 15,9%, tarnobrzeski 12,9%, dębicki 12,6%. Niższą stopę bezrobocia mają powiaty: stalowowolski 12,3% i mielecki 11,4%. Tak więc uplasowaliśmy się w dobrym towarzystwie. Nie można tego powiedzieć o sąsiadujących z naszym powiatami, gdzie wskaźnik bezrobocia jest bardzo wysoki: bieszczadzki 20-6%, leski: 22,2%, brzoźowski 22,6%, przemyski 18,9%.

Na Podkarpaciu najmniej problemów ze znalezieniem pracy mają mieszkańcy miasta Krosna (6,7%), miasta Rzeszowa (7,8%). Zaledwie dwie pozycje niżej sklasyfikowany jest powiat sanocki ze wskaźnikiem 12,6%. emes

Władysław Szulc – prawdziwy mistrz

Jak robi to Władysław Szulc, że na jego wystawach są zawsze tłumy? Na pewno nie jest celebrytą ani typem gawędziarza. Gdzie zatem tkwi przyczyna? Po pierwsze w jego sztuce przez duże „S”, a po drugie w osobowości. Jest po prostu dobrym, uczciwym, solidnym człowiekiem i artystą. Mieszkając i tworząc w Sanoku od ponad pięćdziesięciu lat, zasłużył sobie na miejsce w lokalnym panteonie twórców.



Władysław Szulc ma w Sanoku wielu przyjaciół i miłośników swojej twórczości.

Na pewno jest znakomitym fotografikiem, jednym z dwóch sanoczan – obok niezjącego Zdzisława Beksińskiego – przyjętych w poczet Związku Polskich Artystów Fotografi-

ków. Ma na swoim koncie wiele wystaw i konkursów o randze ogólnopolskiej i regionalnej. Wystawiał swoje prace m.in. w Oksfordzie. Mało kto wie, że minister kultury Wielkiej

Brytanii zakupił wówczas do swojej prywatnej kolekcji jedenaście czarno-białych „szulców”.

Podczas wystawy, otwartej w sobotę w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek”, 82-letni mistrz zaprezentował swoje ukochane tematy: drzewa, okna, suche bukiety. – Ta wystawa to mocny akcent na rozpoczęcie naszego Roku Fotografii w ramach którego planujemy międzynarodowy plener, warsztaty, wystawy, połączone z innymi działaniami artystycznymi jak malarstwo i muzyka – zapowiedziała Maria Kępa, kierowniczka „Puchatka”. Władysław Szulc wyznał, że w tym roku czeka go jeszcze jedna wystawa, którą planuje Muzeum Historyczne. – Na szczęście mam co pokazać. Choć już jeżdżam, wciąż fotografuję, skupiając się na niby „pejzazach”, które tworzą plamy i zacieki na murach i ścianach. Niestety, gospodarze miasta i właściciele posesji robią wszystko, aby je zlikwidować i utrudnić mi życie – powiedział pół żartem pół serio ne-

stor sanockich fotografów.

– Również kocham drzewa, które mają w sobie coś tajemniczego i działają na wyobraźnię. Prace pana Szulca to niemal obrazy – zachwycała się Beata Wojtowicz, która sama chętnie sięga po pędzel i aparat.

Wysoko oceniają je również profesjonalści. – Imponuje jego wrażliwość i to, jak potrafi postrzegać rzeczy zwykle, a nawet brzydkie, z których potrafi zrobić coś cudownego, niesamowitego, a przede wszystkim stworzyć klimat, nastrój. Choć nie ma wykształcenia kierunkowego, skończył przecież konserwatorstwo i muzealnictwo, znakomicie radzi sobie z zagadnieniami technicznymi i kompozycyjnymi. Jest też perfekcjonistą. Potrafi wykorzystać fotografię i prawa, jakimi rządzi się ta dziedzina sztuki. To prawdziwy mistrz! – nie ma wątpliwości Lucyna Żak, malarka, fotograficzka i wykładowca akademicka.

Uzupełnieniem pięknych fotografii była piękna muzyka w wykonaniu Orkiestry Jednej Góry Matragona, która zaprosiła widzów na krótki koncert.

(jz)

Piękna muzyka w laurowej otoczce

Popis półroczny solistów i zespołów Państwowej i Społecznej Szkoły Muzycznej był jeszcze jednym pokazem siły i możliwości tej wielce zasłużonej dla polskiej kultury placówki i znakomitą okazją zadmendorowania, jak należy cenić tych, którzy tę „perelkę” wspierają. Popis odbył się 23 lutego w Sali Koncertowej PSM.

Program popisu tradycyjnie wypełniali młodzi artyści PSM i SSM II st., była więc okazja, aby na żywo usłyszeć i z bliska zobaczyć tych, którzy w ostatnim czasie sięgali po laury w licznych konkursach i festiwalach. W gronie tym wystąpili: Maria Kozimor – gitara (uczennica klasy Iwony Bodziak), Michał Bednarz, Mateusz Putyra i Bartosz Jarosz – fortepian (uczniowie Janusza Ostrowskiego), Rafał Pałacki i Michał Krajewski – akordeon (prof. ośw. Andrzej Smolik), Gabriela Graboń – skrzypce (Robert Naściszewski), Jakub Pilip – saksofon (Wiesław Brudek) i Melisa Skubisz – skrzypce (Grażyna Dziok). Wystąpiły także liczne zespoły działające w PSM, a wśród nich: TRIO w składzie: Izabela Kudroń – flet, Arkadiusz



Podobno Marysia Kozimor nie rozstaje się ze swą ukochaną gitarą. Nawet jak nie gra. Zdjęcie by to potwierdziło.

Jakiel – klarnet i Aleksandra Herbetko – fortepian, prowadzone przez Dorotę Zubel, Wiesława Brudka i Janusza Ostrowskiego, Chór żeński ANIMATO pod dyrekcją dr Moniki Brewczak, Kwartet akordeonowy Andrzeja Smolika, Orkiestra PSM II st. pod dyrekcją dr Elżbiety Przysztaś oraz Młodzieżowa Orkiestra Dęta pod dyrekcją Piotra Grabonia, którą widowiska aż czterokrotnie skutecznie zachęcała do bisów. Koncert prowadzili Lukrecja Brudek i Tomasz Tarnawczyk.

W trakcie koncertu prezes zarządu Sanockiego Towarzystwa Muzycznego Andrzej Smolik wręczył Dyplomy Honorowych Członków Sanockiego Towarzystwa Muzycznego przyznane za szczególne zasługi w upowszechnianiu kultury muzycznej w Sanoku i na Podkarpaciu. Zostali nimi uhonorowani: Anna Hałas – wójt Gminy Sanok, Miho Kurihara – asystent dyrektora Instytutu Polskiego przy Ambasadzie Polski w Tokio, Maria Pospolita – dyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Sanoku, Bogusława Skal-

ska – dyrektor Szkoły Podstawowej w Długiem, Maria Kornaś – emerytowany pracownik PSM, Jerzy Kulczycki – prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Autosan”, Piotr Michalski – dyrektor Banku Pekao SA O/Sanok, Konrad Oklejewicz – muzyk, pracownik MDK Sanok, Janusz Pietrzakiewicz – dyrektor firmy Testmer – O/Sanok, Bolesław Wolanin – prezes firmy „Avanti” oraz Renata Olejarczyk – dyrektor Szkoły Podstawowej w Pisarowcach,

Ponadto zarząd Sanockiego Towarzystwa Muzycznego przyznał „Złoty Laur Meczenasa Kultury” dla Bolesława Szybista, prezesa firmy Herb. – Jest to pierwsze, a zarazem najwyższe nasze wyróżnienie przyznawane za wybitne osiągnięcia w zakresie wspierania muzycznych przedsięwzięć Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku. Trafia ono w godne ręce pana Bolesława, podkreślając jego ogromny wkład, wielkie serce i stałe zaangażowanie przy organizacji dużych imprez m.in. Międzynarodowych Spotkań Akordeonowych oraz wyjazdów naszych uczniów na konkursy do różnych krajów, takich jak: Niemcy, Włochy, Dania, Litwa czy Słowacja – powiedział prezes zarządu STM prof. ośw. Andrzej Smolik.

Kobieta przede wszystkim



Andrius Kovelinas ze swoimi kobietami – w tle – i gospodarzami wernisażu.

Litewski malarz Andrius Kovelinas znany jest z portretów kobiet – nieco odrealnionych, zahaczających o surrealizm. Jego prace bardzo dobrze sprzedają się w Polsce i na Zachodzie. Od ubiegłego tygodnia obrazy tego artysty można zobaczyć w Sanockim Domu Kultury.

Sobotni wernisaż zgromadził swiele osób, nie tylko z Sanoka, ale też z Krosna, gdyż artysta mieszka i tworzy w Krośniku Wyżnym. – W Polsce zatrzymała go miłość, czyli Nina Rostkowska, również malarka. Tworzą świetny tandem, a w ich gościnnym domu panuje niezwykle twórcza atmosfera, co podkreśla obecny na wernisażu Andrzej Kolder, kolekcjoner sztuki, właściciel dworu w Kopytowej i twórca Muzeum Kultury Szlacheckiej – relacjonuje Anna Maria Pilszak, komisarz wystawy.

Andrius tworzy głównie portrety kobiet – w różnych nakiach głowy, kostiumach, z różnymi atrybutami – odrealnione, nieco surrealistyczne. Jego sztuka podoba się i znajduje nabywców, nie tylko w Polsce, ale też na Zachodzie, m.in. w Danii, gdzie przez jakiś czas mieszkał, oraz za oceanem. – Jest w tej szczęśliwej sytuacji, że może żyć ze swojej sztuki – stwierdza z uśmiechem pani komisarz.

Wystawa w SDK potrwa do 29 marca. (z)



Błoto pośniewowe

TOMASZ CHOMISZCZAK

Zima właściwie się kończy, zwłaszcza w kalendarzu naszych tradycji. Po Bożym Narodzeniu, Nowym Roku, feriach szkolnych i zapustach – czegoż można się jeszcze spodziewać? Te nocne mrozy to już chyba działania natury „pro forma”, tak dla przyzwoitości – wszak jeszcze luty, niechże więc resztki swej onomastycznej srogości ten miesiąc pokaże. A mnie tymczasem nazbierało się z sezonu zimowego trochę śmieci, zabawek i wszelkiego błota językowego. Pora by to z siebie wreszcie strząsnąć, bo za chwilę wiosna i głupio będzie z taką zaschniętą skorupą wyjść w świat.

Urzekł mnie kiedyś tytuł: „Skoczki i kombinatory na start!”. Chodził mi o tych „kombinatorów” – jakże to teraz szerokie pojęcie, prawda? I tacy wciąż startują: wszędzie i w każdym sezonie... Z kolei nagłówek „Ruszą pierwsze stoki” może kojarzyć się niebezpiecznie – vide nasza obsuwająca się co pewien czas Góra Parkowa. Oby już żaden taki stok nie „ruszał”!

Skoro zima, to i hokej. A tu kolejna sentencja na miarę klasyków: „jak nogi nie idą, to głowa tym bardziej”. No, dawniej zwykle to raczej do tej głowy się szło (po rozum), ale teraz widać, że głowa też potrafi maszerować – wiadomo: jak nie przyszedł Mahomet do góry, to... Nie, Mahometa nie będziemy w ogóle ruszać, bo co narażać redakcję TS? To na odmianę coś mniej typowego



dla zimy – cytując z piłki nożnej (nie naszej, lecz iberyjskiej): oto pewien zawodnik „ma czas poczekać na podanie do tej lepszej nogi”. Są w małżeństwach „lepsze połowy”? Są. W meczach też – nie tylko lepsze połowy meczu, ale i lepsze połowy ciała, zatem i nogi. Logiczne? No.

Zaś kto w zimie nie uprawia sportu, kto nie ćwiczy – ten choruje. I tu problem: kolejki w przychodniach się wydłużają, ludzie tracą cierpliwość... Jest na to rada! Trzeba tylko pamiętać, iż „każdy ostry pacjent zostanie przyjęty natychmiast”. Pozostaje do dogadania z personelem medycznym kwestia, o jakie „ostrze” chodzi i już możemy w ciemno, bez względu na ogonki (znaczy te kolejkowe) lecieć na badania.

A w telewizji badają stan naszej wiedzy. Co pewien czas – test. Tyle że ciekawie sformułowany: na przykład ostatnio „test o ekonomii”. Owszem, są testy „czegoś” (choćby wiedzy), ewentualnie testy „z czegoś” (z języka obcego) – ale test „o czymś”? Ech... Niechże już ta zima się skończy!

Sanoccy młodzi muzycy w Krakowie

Krakowska publiczność z ogromnym entuzjazmem przyjęła występ młodych sanockich artystów, którzy wystąpili w Dworcu Białoprądnickim w koncercie MŁODZI SOLIŚCI DEBIUTY. Burzą oklasków nagrodzono grającą na gitarze Marię Korzeniowską, jak też zespół kameralny „String Trio”. Ten niecodzienny koncert był wspaniałym przeżyciem artystycznym zarówno dla wykonawców jak i słuchaczy.



Zespół kameralny STRING TRIO zaskoczył krakowską publiczność, od której otrzymał wielkie brawa.

Maria Korzeniowska, uczennica Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku II stopnia w klasie gitary Iwony Bodziak, wykonała czteroczęściowy „Koncert Polski” argentyńskiego kompozytora i gitarzysty Jorge Cardosa z towarzyszeniem krakowskiej Orkiestry Kameralnej FRESCO SONARE pod dyrekcją Moniki Bachowskiej. W koncercie pn.

MŁODZI SOLIŚCI DEBIUTY wystąpił również zespół kameralny STRING TRIO w składzie: Zuzanna Duleba (skrzypce), Karol Wiciński (altówka) i Maria Korzeniowska (gitara), prezentując muzykę francuską, argentyńską i hiszpańską. Zespół prowadzi pedagogi sanockiej PSM: Grażyna Dziok, Iwona Bodziak oraz Mariusz Tobiasiewicz. emes

Przestrzeń kultury i pamięci

Ta książka miała dość niezwykle początek. Można by powiedzieć: przewlekłe narodziny. Ale za to skupiła wokół siebie wiele życzliwych osób. Za jej sprawą doszło do nadzwyczaj udanego mariażu kultury z polityką.

Małgorzatę Drozd-Witek i zachęciły do zilustrowania kilku utworów. Potem namówiły do współpracy Adama Zagajewskiego,

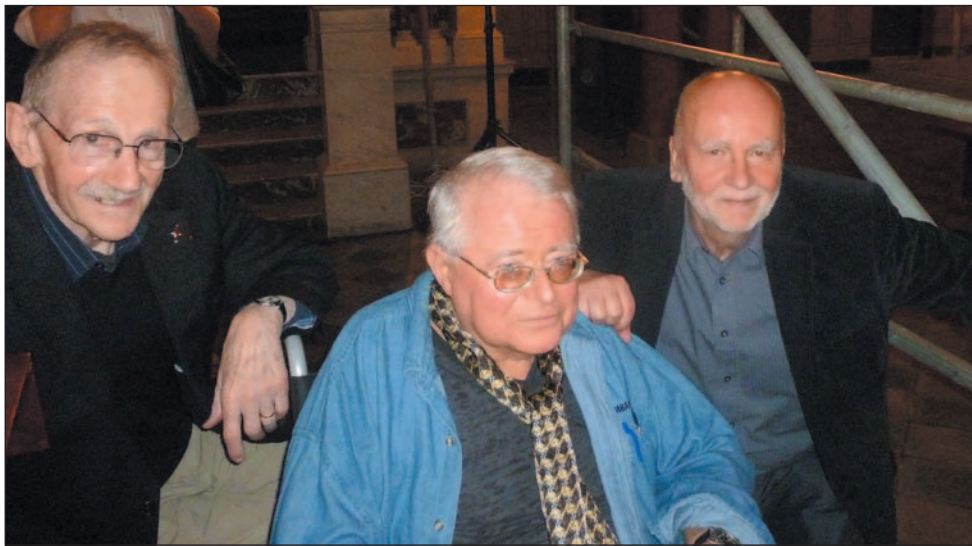
mistrza Tadeusza Pióro miał prawo się zdziwić, że jedną z pierwszych spraw do załatwienia była dotacja na tę samą książkę, o którą zabiegano w Rzeszowie, tyle że już darowana z innej perspektywy... Tak czy siak: całkiem niezła to wróżba dla kultury w Sanoku.

Książka nosi tytuł „Esej o niewinności”. Zawiera wiersze znane czytelnikom poezji Janusza Szubera, ułożone według pomysłu Anny Hanus i Ruth Buttner w „galicyjską” całość. Znajdziemy tu „Kolej Transwersalną”, „Januarego Poźniaka”, „Klezmerów galicyjskich”, „Aptekę Feliksa Gieli” i kilkanaście innych tekstów, przeważnie z Sanokiem i jego przeszłością w tle, w wersjach polskich i niemieckich. Jest słowo wstępne Adama Zagajewskiego, zatytułowane „Inna pamięć”. Jest błogosławieństwo Karla Dedećusa i gwarancja wydawcy, że książka trafi do dystrybucji i w Polsce, i w Niemczech.

Adam Zagajewski pisze: „Pamięć można pielęgnować na sposób łagodny, niegroźny, można zbierać stare kartki pocztowe, znaczki, fotografie, stare albumy. A można też – i to właśnie dzieje się w wierszach Janusza Szubera – podjąć wyzwanie natury filozoficznej, bardzo zuchwałe, i próbować wskrzesić to, czego się nie znało. Janusz Szuber jest mistrzem tej pamięci, pamięci nieznanego”.

„Esej o niewinności” jest wartościowym wyborem wierszy i, jako książka, bardzo eleganckim przedmiotem. Niebawem trafi do księgarń i na pewno doczeka się uroczystej promocji, bo o to już zabiegają w Sanoku energiczni tłumaczkowie. A skoro padło słowo „promocja”, to – czy może być lepsza dla miasta, regionu?

Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz



Janusz Szuber i Adam Zagajewski na Festiwalu Miłosza w Krakowie (po lewej Filip Levin, poeta z USA).

Najpierw Robert Bańkosz z Biura Promocji UM zadzwonił do Janusza Szubera i zapytał, czy poeta spotkałby się z grupą austriackich i niemieckich studentów i doktorantów, przemierzających Europę w poszukiwaniu śladów „galicyjskich”. Dyrektor Wiesław Banach udostępnił Salę Gobelinową i Janusz Szuber się spotkał.

Byłam świadkiem wielu autorskich spotkań Janusza Szubera. Na przykład podczas Festiwalu Miłosza w Krakowie, kiedy obecni nerwowo poszukiwali tomiaków sanockiego poety na festiwalowych stoiskach, czując niedosyt po wysłuchaniu zaledwie kilku wierszy czy w Sali Mehofferowskiej Wydawnictwa Literackiego, wypełnionej tak szczelnie, że należało do innego pomieszczenia zataszczyć telebim, by

tłum nieco rozrzedzić. Albo w warszawskiej Kordegardzie, też pełnej, dokąd, obok literackich tuzów jak Julia Hartwig czy Antoni Libera, stawiała się licznie studiująca w stolicy sanocka dziewczyna. Spotkanie z młodymi Niemcami i Austriakami w sanockim zamku było skromne, ale nie pamiętam, by gdzie indziej zadawano tak dociekliwe i kompetentne pytania o twórczość.

Studenci wyjechali, wywożąc jak najlepsze wrażenia, a ich naukowe opiekunki, Ruth Buttner i Anna Hanus z Uniwersytetu Rzeszowskiego postanowiły pozostawić ślad po niezwykle udanym seminarium: zaczęły tłumaczyć „galicyjskie” wiersze Janusza Szubera na język niemiecki. Znalazły wydawcę – Oficynę Atut z Wrocławia. I znalazły jeszcze kogoś: rzeszowską plastyczkę

który rzecz całą opatrzył wstępem. Ba, całość przesłały do oceny sędziemu Karłowi Dedećusowi, który pozwolił na książeczce umieścić osobisty „znak jakości” – dedykowany ekslibris.

Wtedy okazało się, ile te pomysły kosztują i że nie obejdzie się bez finansowego wsparcia wydawnictwa. Tłumaczki zwróciły się do Urzędu Miasta – tam trwały przygotowania do Zjazdu Sanoczian, środki były rozdysponowane, ale pomoc obiecano. Dyrektor sanockiej biblioteki Leszek Puchała poradził, że warto zwrócić się do Urzędu Marszałkowskiego, bo tam jest życzliwy Sanokowi człowiek, który nazywa się Tadeusz Pióro. Nieustępliwie panie przystąpiły do szturm na Urząd Marszałkowski i dotację otrzymały. Wolniej to szło w Sanoku: nowo mianowany bur-

Dziduszki wariacje na temat...

Na pierwszy rzut oka przedstawiane prace przyjmowane są jako reprodukcje dzieł znanych malarzy. Jednak po bardziej wnikliwym przyjrzeniu się można dostrzec w nich coś szokującego. Bo ktoś by się spodziewał, że prezentowane kolorowe malowidła wykonane są zwykłymi kredkami szkolnymi na... papierze ściernym. Tworzenie tych jakże precyzyjnych obrazków za pomocą tak unikalnej techniki stało się pasją JANUSZA DZIDUSZKI, pochodzącego ze znanej i szanowanej rodziny Dziduszków, związanej z Sanokiem od 1945 roku. Wystawa prac „Malarstwo europejskie w miniaturach” otwarta zostanie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku 3 marca (wtorek) o godz. 18.

Sanok jest jednym z tych miejsc, na dźwięk którego „coś mu w duszy gra”. Tu spędził swoje młode lata, stąd wywodzi się jego żona Beata z d. Chocholska, tu na cmentarzu spoczywają jego rodzice i brat Jędrus. Tutaj ma również wielu przyjaciół. Kiedy Krzysztof Prajzner dowiedział się od swego kolegi z lat szkolnych Andrzeja Dziduszki o tym, co tworzy jego brat Janusz, w jego głowie urodził się plan pokazania tego sanoczianom. Dobrze wiedział, że dla jej autora będzie to wielkie przeżycie, taka podróż sentymentalna. Nie pomylił się.

– Zawsze byłem bardzo aktywny i takim już zostałem po przejściu na emeryturę. Biegam na nartach, jeżdżę na wrotkach, gram w szachy, zajmuję się kolekcjonerstwem. A kiedy zorientowałem się, że pozostaje mi jeszcze trochę wolnego czasu, zaczą-

łem rysować i malować – mówi pan Janusz, absolwent Politechniki Krakowskiej, z za-

wodu architekt. Wymyślił przy tym coś niezwykłego, żartując, że chciał być oryginalnym i nie być posądzanym, że naśladuje innych artystów. – Z albumów wielkich mistrzów malarstwa światowego wybieram te mniej znane obrazy, ale te, które na mnie robią wrażenie. Wybieram je, bo są piękne, a poza tym odbiorcom moich prac umożliwiam zapoznanie się z nimi bez konieczności odwiedzania światowych muzeów, w których się znajdują – wyjaśnia.

Zastrzega się przy tym, że sam nie jest artystą, a swoich prac nie nazywa dziełami sztuki. – Kiedy już wiem, co będę odtwarzał, obrot ten metalowym nożem „rysuję” na papierze ściernym o granulacji od 100 do 320 i formacie zbliżonym do A4, wcześniej zabarwionym odpowiednim podkładem kredkowym. Kolejnym ważnym etapem jest kolorowanie. Tutaj zazwyczaj pojawiają się schody, gdyż nie wszystkie kredki chcą łączyć się z podkładem. Zachodzi więc potrzeba opukiwania

każdej pracy na różnych etapach jej powstawania. Ale mam satysfakcję, że sam wymyśliłem tę metodę i nie boję się, że znajdzie ona naśladowców. To bardzo żmudna i precyzyjna robota, a z końcowym jej efektem trzeba obchodzić się bardzo delikatnie. Oczywiście każda wykonana praca otrzymuje tzw. plecy z tektury, szkło, pasportu oraz ramy, pochodzące z zakupionych na targach staroci najczęściej holenderskich obrazów. W takim wydaniu już nadaje się do prezentacji.

Pan Janusz jest szczęśliwy, że będzie miał swoją wystawę w Sanoku. – To miasto wiele dla mnie znaczy, choć wspomnienia jakie z tamtego okresu zachowałem, nie wszystkie są piękne. Często tu przyjeżdżamy z żoną z Tarnowa, gdzie od lat mieszkamy. Najbliższy przyjazd, z racji wystawy, będzie wyjątkowy. Tak się zbiega, że w tym roku mija 70 lat od dnia, kiedy z całą rodziną pojawiliśmy się w Sanoku. Serdecznie Państwa zapraszam na wtorkowy wernisaż mojej wystawy i nie mogę się doczekać na to spotkanie – kończy Janusz Dziduszko.

Marian Struś

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA ZIRPEL-TWORAK

Dziadkowie

Ich świat należy już do przeszłości. To świat XX wieku, gdzie z jego początków lub połowy. Czasy zawieruchy wojennej, o której ich wnukowie nie mają bladego pojęcia. Stworzeni jakby z lepszego materiału, bo odporni na przeciwności losu i zniewolenie obcych. Patrzą na swych potomków zuchwałymi oczami, z pośólkłych fotografii. Tam mają po dwadzieścia parę lat i ani myślą umierać. Teraz, kiedy już odeszli, są dowodem, że życie ma sens. Ci, którzy mieli dość szczęścia, by widzieć swoich dziadków wśród żyjących, kiedyś będą żałować, że tak mało



ich poznali. A sami dziadkowie? No cóż, nie byli zbyt wylewni, by wyjawiać wnukom sekrety swojego bogatego życiorysu.

Pozostań Hiszpanem

Są podobni do Polaków, chociaż to południowcy. Ich historia, podobnie jak nasza, to powolny proces utraty wielkości i znaczenia. Zarówno w polityce, jak i w życiu społecznym. Hiszpania, kiedyś potężne królestwo europejskie i imperium kolonialne, dziś jeden z mniej znaczących krajów Unii Europejskiej. Hiszpanie nie są już dzisiaj bezwzględni i dumnymi konkwestatorami. Podobnie jak Polacy, to pokorni emigranci, tułający się po świecie za lepszym bytem. I też, tak jak my, przeżywający na emigracji gorzkie wykorzenienia. Właśnie o tym pisze Hiszpan, Antonio Munoz Molina, w książce zatytułowanej, nomen omen JEŹDZIEC POLSKI. Jak łatwo można się domyślić, tytuł nawiązuje do słynnego obrazu Rembrandta,

przedstawiającego mężczyznę na koniu, w stroju Lisowczyka. I znowu, mamy tu paralelę łączącą losy bohatera książki z postacią awanturniczego Polaka. Manuel uciekając w młodości z prowincjonalnego miasteczka Maginy, ludzi się mirażem odnalezienia szczęścia poza granicami kraju. Po latach powraca, by odnaleźć miłość kobiety, a wraz z nią pamięć o swojej rodzinie. Jest to powrót niezwykle dojrzały i emocjonalny. Bycie Lisowczykiem ma swoje konsekwencje. Człowiek staje się brutalnym, cynicznym bezpaństwowcem. Najemnikiem na usługach obcych. Zapomina o swojej ojczyźnie, o korzeniach rodzinnych. Gorzej, wypiera się ich. Później żałuje, gdy cena, jaką przyjdzie zapłacić za zerwanie, będzie za wysoka.

Jacek Rogowski

Maria Beatrix Krasińska herbu Ślepowron

Stare dokumenty odkryły dawny świat: pełen szczęścia, zabaw, ale także rozterek i tragedii. Świat, który przeminął. Świat polskiej arystokracji końca wieku XIX, kiedy formalnie nie było państwa polskiego. Żyło się wtedy w stylu zupełnie dla nas nieznanym. Były letnie rezydencje, były miejsca pobytu zimowego. Były wyjazdy do ciepłych części Europy z powodu powszechnie zdiagnozowanej gruźlicy, choroby wtedy jeszcze nieuleczalnej. Odbywały się wesela, na które zapraszano były poszczególne rody a więc Racyńscy, Potoccy, Krasińscy, Branicy, Czetwertyńscy. Rodziły się dzieci i dziedziczyły chorobę (gruźlicę), dlatego ich życie zamykało się często w 20 lub 30 latach. W takim klimacie i w takich warunkach żyła rodzina Zygmunta Krasińskiego, polskiego poety romantycznego. Miał żonę Elżbę Branicką, kochanki Delfinę Potocką i Joannę Bobrową, czworo dzieci. Trzech synów i jedną córkę, Marię Beatrix Krasińską herbu Ślepowron. Maria wyszła za mąż za Edwarda Racyńskiego herbu Nałęcz. Życie codzienne dzieliła pomiędzy dwór w Złotym Potoku

i dwór w Rogalinie. Małżeństwo, z początku udane, zaowocowało synem Karolem Racyńskim. Po parunastu latach pożycia, okazało się totalnym niedopasowaniem charakterów. Maria z niewyjaśnionych do dzisiaj przyczyn w wieku 30 paru lat zaczęła słabnąć, chorować. Być może były to nerwy, być może dziedziczna gruźlica lub zazdrość o męża. Koniec końców żyła w czasach, kiedy swobodnie podawano pacjentom morfinę, twierdząc, że jest dobra na wiele znanych i mniej znanych chorób. Podawano ją bez ograniczeń, co powodowało szybkie uzależnienia. Maria wpadła w tę pułapkę. Uzależniona od morfiny, poddawała się sytuacji, nie walczyła, umierała. Było wiele sprzecznych informacji na temat jak i gdzie umarła. Magdalena Jastrzębska zaprasza czytelnika w podróż śladami Marii Beatrix Krasińskiej. Dzięki tak dobrze dopracowanej opowieści możemy odwiedzić miejsca, w których bywała, dowiedzieć się o historii małżeństwa jej rodziców, losach rodzeństwa i najbliższej rodziny. Magdalena Jastrzębska PANI NA ZŁOTYM POTOKU

Izabela Zirpel-Tworak

Wspomnienie Kresów

W polskiej mentalności słowo Kresy zajmuje niezwykle ważne miejsce. To z jednej strony zmitologizowany, utracony obszar, z milionami ludzi, którzy przez wieki współtworzyli niepowtarzalny klimat wielokulturowości, z drugiej heroiczna walka z nieustanną presją ze wschodu w postaci zagrożenia moskiewskiego, tureckiego, tatarskiego czy też kozackiego.



Urok Kresów. Kamieniec Podolski (na zdj.) nie przypadkowo jest partnerskim miastem Sanoka.

Kresy to miejsca wspaniałych zwycięstw, jak choćby Kircholm, Beresteczko czy Podhajce, upartej obrony Zbaraża, Kamieńca Podolskiego czy Zadwórze. To również przykłady zdrady, hańby i tchórzostwa, a także miejsca jak Targowica czy Buczacz często funkcjonują we współ-

czesnym języku polityków i publicystów. Kresy to wreszcie wspomnienia Polaków, Ukraińców, Żydów, Niemców, Czechów i wielu innych narodowości o niepowtarzalnym klimacie, wspaniałych ludziach, „sklepach cynamonowych”, „Naftusi” i szumiącym Czeremoszu. Dzisiaj są to

wspomnienia, wyjazdy romantyczne, kontakty w zmienionych realiach i pewien nieuchwytny czar zaułków Lwowa, Wilna, Drohobycza czy piękno twierdz kresowych.

prof. dr hab. Stanisław Nicieja z wykładem, a właściwie gawędą „Kresowa Atlantyda” – historia i mitologia miast kresowych.

Pracę prof. Stanisława Nicieja można porównać do pracy archeologa, tyle że przedmiotem eksploracji jest ta sfera przeszłości, która do niedawna funkcjonowała w licznych miastach kresowych, a dzisiaj rekonstruuje się ją poprzez groby, zdjęcia, wspomnienia i inne „diamanty wydobywane z popiołu”. Szerokiemu gronu miłośników Kresów, a głównie telewidzom, prof. Stanisław Nicieja znany jest ze wspaniałych opowieści o cmentarzu Łyczakowskim, filmów kręconych przez Telewizję Rzeszów o innych miastach kresowych, a przede wszystkim ze wspaniałych książek takich jak: „Cmentarz Łyczakowski we Lwowie”, „Twierdze kresowe Rzeczypospolitej”, „Kresowe trójmiasto. Truskawiec. Drohobycz. Borysław”, „Orlęta lwowskie. Czyn i legenda”. Podczas sobotniego spotkania prof. Stanisław Nicieja będzie promował swoje książki z cyklu „Kresowa Atlantyda”, na co w imieniu Zarządu Koła Przewodników zaprasza **Hubert Ossadnik**.

Sobota, godz. 11 – Sala Gobelinowa sanockiego zamku. „Kresowa Atlantyda”. Tego nie można przegapić!

Handermander i Przyjaciele

Mamy kolejną płytę z sanockim rodowodem. Jej twórcą jest Robert Handermander, muzyk i kompozytor, a zatytułował ją „Fragment życia”. Koncert promocyjny nowej płyty odbędzie się w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej (Podgórze) w piątek, 27 bm. o godz. 18.

Na koncert zaprasza melomaniów sam kompozytor, jak również jego Przyjaciele, z którymi wystąpi, promując swą nową płytę. A są to: Jacek Dusznik – instrumenty perkusyjne, Oskar Handermander – zestaw perkusyjny, Wojtek Ingłot – EWĪ Akai, instrumenty klawiszowe, Łukasz Sabat – duduk, hulusi, soplika basowa, flety, vocal, Weronika

Indyk, Zuzanna Dulęba i Monika Lenart – skrzypce, Anna Oklejewicz – wiolonczela i Ewa Burdziak – wokalizy. Zaciekawieni nową płytą podслуchiwaliśmy muzyków na jednej z ostatnich prób. I z pełną odpowiedzialnością możemy powiedzieć, że jest to naprawdę świetna muzyka. Przyjdźcie Państwo posłuchać. Koniecznie! **emes**

Technik z indeksem

Dobiegł końca Konkurs „Matematyka w Technice dla Technika”, skierowany do maturzystów ze szkół z terenu Polski południowo-wschodniej. Duży sukces odniósł Damian Smarkucki z Zespołu Szkół nr 3, zajmując 3. miejsce.



Damian Smarkucki (z lewej) w gronie laureatów.

Konkurs miał świetną obsadę, startowało blisko 600 uczniów, reprezentujących 60 szkół. Po eliminacjach szkolnych najlepsza setka przeszła do etapu międzyszkolnego. Następnie najlepszych 22 uczestników zakwalifikowano do finału, który odbył się w Poli-

technice Lubelskiej. Na koniec komisja konkursowa wyłoniła 10 laureatów. W gronie tym znalazł się Damian Smarkucki z klasy IV TK sanockiego ZS3, który zdobył 3. miejsce, indeks Politechniki Lubelskiej i cenne nagrody rzeczowe. Gratulujemy pięknego sukcesu. **(b)**

Narciarze śladami kardynałów

Około trzydziestu osób wzięło udział w V Beskidzkim Rajdzie Narciarskim „Śladami Dwóch Kardynałów” z Pastwisk do Komańczy. Tym razem jego uczestnicy podążyli nieco zmienioną trasą.



Ostatnie słowa podczas odprawy. Chwilę później narciarze ruszyli w trasę.

Przed startem chwilą ciszy uczczono pamięć tragicznie zmarłego niedawno Stanisława Nahajowskiego, prezesa Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego. Nad bezpieczeństwem rajdowców czuwał Bieszczadzki Oddział GOPR-u. Tym razem trasa była nieco dłuższa. Wiodła dwoma szlakami: zielonym w las, przez górę św. Anny do Puław Górnych, skąd narciarze już czerwonym weszli w pasmo Bukowicy, aby udać się do masywu Kamienia, a następnie do Domu Rekreacyjnego Sióstr Nazaretanek w Komańczy. Gdzie tradycyjnie czekał na nich ciepły posiłek. **(b)**

Liczba uczestników zimowego rajdu stale rośnie, choć oczywiście nie integruje aż tylu turystów, co jego letnia edycja, podczas której frekwencja bywa nawet dziesięciokrotnie większa. Co w sumie nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę, że większość z nas woli wyprawy przy słonecznym ciepłe, zamiast marszu w śniegu. A tego w tym roku nie zabrakło, co w przypadku imprezy organizowanej przez Gminę Zarszyn nie zawsze jest normą. Tym razem pogoda i warunki były sprzyjające dla narciarzy, którzy rajd uznali za bardzo udany. **(b)**

§ Prawnik radzi

Otrzymałam zezwolenie na wycinkę drzew, organ administracji określił termin przeprowadzenia wycinki do końca lutego 2015 r. Ponieważ, z różnych względów, firma która zajmuje się wycinką drzew nie zdąży jej przeprowadzić, czy mogę zwrócić się z wnioskiem o wydłużenie terminu wykonania decyzji?

Bogusława z Sanoka

Posiadając zezwolenie na wycinkę drzew powinna się pani zwrócić do organu wydającego decyzję w tej sprawie o zmianę decyzji w trybie art. 155 Kpa tj. decyzja ostateczna, na mocy której strona nabyła prawo, może być w każdym czasie za zgodą strony uchylona lub zmieniona przez organ administracji państwowej, który ją wydał, lub przez organ wyższego stopnia, jeżeli przepisy szczególne nie sprzeciwiają się uchyleniu lub zmianie takiej decyzji i przemawia za tym interes społeczny lub słuszny interes strony; przepis art. 154 § 2 stosuje się odpowiednio. Stąd też jeśli miała pani usunąć drzewa do końca lutego 2015 r. może pani przed upływem tego terminu wystąpić o zmianę decyzji w przedmiocie terminu wyznaczonego do usunięcia drzew. Wniosek musi być uzasadniony, tzn. wnioskodawca musi wyjaśnić z jakich powodów decyzji nie jest w stanie wykonać, dowodząc w ten sposób swojego słusznego interesu. Jednocześnie



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

wnioskodawca musi wskazać termin, w którym będzie w stanie dokonać wycinki.

Podstawa prawna:

Podstawa prawna: Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2013 poz. 267)

Bursa, Stachura, Wojaczek czyli „Wykłęci”

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza na wieczór poezji pt. „Wykłęci” zorganizowany wspólnie z Młodzieżowym Domem Kultury. Spotkanie zainteresowanych twórczością Andrzeja Bursy, Edwarda Stachury czy Rafała Wojaczka odbędzie się 27 lutego (piątek) o godz. 18 do Galerii „20” w MBP. **(z)**

McDonald's dla Czytelników. 5 zestawów jest Waszych!

Dzięki współpracy, jaką nawiązaliśmy z firmą McDonald's Polska, co dwa tygodnie Czytelnicy „Tygodnika Sanockiego” mogą stać się posiadaczami talonów uprawniających do otrzymania za darmo w restauracji McDonald's w Sanoku dowolnego McZestawu. Dzisiejszy piątek jest właśnie McDonald's-owy!

A teraz krótko przypomnijmy zasady zabawy; w co drugim numerze na str. 7 „TS” ukazywać się będzie reklama McDonald's. Widząc ją, w piątek o godz. 10 Czytelnicy, którym marzy się McZestaw, dzwonią do redakcji na numer

13 464 27 00. Pierwszych pięciu wygrywa. Otrzymując telefonicznie taką informację, z numerem „TS” w rękę odwiedzają naszą redakcję, gdzie dostają podwójne talony, z którymi wędrują do restauracji McDonald's. I to wszystko! **redakcja**

KANAPKA DRWAŁA

Restauracja McDonald's®
ul. Słowackiego 115, Sanok

© 2014 McDonald's Corporation. Prawa do znaków towarowych zastrzeżone.

*** Obserwując to, co dzieje się w Autosanie, można powiedzieć, że z wielką determinacją walczy on o swoją przyszłość. Walczy o środki do życia liczącej 360 osób załogi, o przetrwanie, o swój wizerunek...**

– Dodam, że czyni to w bardzo trudnych warunkach, przy ograniczonych szansach uczestnictwa w przetargach, czyli konieczności korzystania z pośredników, którzy go firmują, a także przy bardzo utrudnionym dostępie do środków finansowych.

*** Mimo tak trudnych warunków, udało się Autosanowi wyjść z ciekawą ofertą, jaką jest nowy produkt w postaci autobusów SAN-CITY LF, spełniającym najwyższe normy emisji spalin Euro 6 ...**

– Będę trochę nieskromny, ale to, że w tej mizerii, i przy tak wielu uwarunkowaniach, udało się Autosanowi homologować cztery autobusy Sancity z normą emisji spalin Euro 6, a lada moment będzie ich już sześć, to niewątpliwie jest osiągnięcie. Być może osiągnięcie na miarę przetrwania fabryki.

*** Czy nie uważa Pan, że powinien to być sygnał dla innych, wpływowych podmiotów, że warto Autosanowi pomóc?**

walibyśmy ok. 28 mln. złotych.

*** Wymyślił Pan kontrakt - marzenie w postaci 50 autobusów, zwykle są to jednak krótkie serie, bądź pojedyncze zamówienia...**

– To prawda. Na szczęście i nieszczęście. Na szczęście, bo jakoś to jeszcze obsługujemy finansowo, zaś na nieszczęście, gdyż ponosimy z tego tytułu dużo większe koszty. Niewątpliwie chciałoby się realizować większe zamówienia, ale niezbędne są do tego odpowiednie środki finansowe.

*** Na czyją pomoc Pan tak naprawdę liczy? Do kogo wysłać sygnały SOS?**

– Zaczęć może od województwa. Obecny układ polityczny pozwala mi być nieco spokojniejszym o byt Autosanu. Rządzące w województwie PiS jest partią deklarującą troskę o miejsca pracy, więc liczę na to, że zrobi wszystko co w jego mocy, aby nie dopuścić do upadku ikony polskiej i podkarpackiej motoryzacji, z jej ponad 180-letnimi tradycjami.

*** Na czym ta pomoc miała by polegać?**

– Nie mam wątpliwości, że w większości podkarpackich miast będą dokonywane zakupy autobusów. Nie oczekuję na tworzenie Autosanowi uprzywilejowanej pozycji w przetargach, jeśli takowe

ców i mechaników, jak też pasażerów. Skoro tak, to zapytam: czy nie powinno nam wszystkim zależeć, aby po podkarpackich drogach jeździły autobusy z Sanoka? Marzy mi się, aby autobusami kupowanymi przez samorządy podkarpackich miast były nasze produkty. Przyznam, że nie widziałem, aby w miastach francuskich jeździły inne autobusy niż francuskie, a w niemieckich inne niż niemieckie. U nas, niestety, jest inaczej.

*** W wielu przypadkach pieniądze na ich zakup pochodzą z dotacji unijnych, a wówczas wymagane są przetargi...**

– Nie mam nic przeciwko przetargom, ale niech ich warunki nie będą skonstruowane tak, że eliminują nas z nich już na wstępie z mocy prawa.

*** A inne ewentualne formy pomocy. Czy są takowe?**

– Oczywiście! Nie tak dawno urodził się pomysł z dziedziny innowacyjnej gospodarki budowy niskoemisyjnego autobusu, który byłby realizowany przy wykorzystaniu środków unijnych przez Autosan wspólnie z Politechniką Rzeszowską. Nie wiem, jak to się stało, że na boczny tor odstawiono realizację tego projektu. Pytam: – dlaczego? A w odpowiedzi słyszę: – Po-

– W różny sposób.

Sięgnę po konkretny przykład. Nie rozumiem, dlaczego Wojewódzki Urząd Pracy nie zareagował, gdy jedno ze stowarzyszeń z siedzibą w Lesku zorganizowało akcję wyprowadzenia z Autosanu najlepszych pracowników. To tak się pomaga fabryce walczącej o przetrwanie? Dobrze chociaż, że ktoś to dostrzegł i zgłosił gdzie trzeba, czego konsekwencją jest prowadzone obecnie dochodzenie.

*** Skoro jesteśmy przy zatrudnieniu, to zapytam Pana o to, co usłyszałem w rozmowie z jednym z działaczy związkowych. Otóż wyraził się on krytycznie o stanie zatrudnienia wynoszącym 360 pracowników przy tak niewiel-**



Wszystkie ręce na pokład

Rozmowa z LUDWIKIEM NOWOROLSKIM, syndykiem masy upadłościowej Autosanu.

– Bezwzględnie i bardzo na to liczę. Bo jeśli nadal zostanie my sami sobie, bez poparcia, bez dostępu do wymaganych środków finansowych gwarantujących obsługę określonego poziomu produkcji, nie damy rady. Tu chyłę czoła przed naszym wielkim sprzymierzeńcem, jakim jest Podkarpacki Bank Spółdzielczy, dzięki któremu jeszcze żyjemy, ale w przypadku znaczącego kontraktu np. na 50 autobusów nie będzie on w stanie nas obsłużyć. Wtedy na pierwszą wpłatę potrzebo-

w ogóle będą organizowane, ale chciałbym, aby samorządy tych miast wnikliwie rozważyły naszą ofertę, starając się w niej dostrzec wszystkie mocne strony.

*** Tak, jak to ostatnio uczyniło rzeszowskie MPK, testujące nowy wyrób Autosanu, czyli proekologiczny autobus Sancity 10 LF z amerykańskim silnikiem Cummins, i nieszczędzące mu pochwał...**

– O właśnie! A było nam tym bardziej miło, że pochwały padały z ust zarówno kierow-

dobno dlatego, że Autosan jest w likwidacji upadłościowej! To ja to skomentuję: – I co z tego! Tym bardziej by mu się przydał taki mocny zastrzyk witalności! Może nawet postawiłby go na nogi. Autobus na gaz czy elektryczny miałby szansę na duże powodzenie u odbiorców. Nikt nie chce zrozumieć, że jak nie będzie dostępu do pieniędzy, pochodzących m.in. z dotacji, nie powojujemy!

*** I jak jeszcze województwo mogłoby pomóc Autosanowi?**

kiej produkcji. – Przecież to grozi finansową katastrofą! – stwierdził...

– Do mnie dotarły podobne głosy m.in. taki, że za naganną należy uznać reakcję pracowników bezpośrednio produkcyjnych do pośrednio produkcyjnych, która wynosi 1 do 1. Odpowiem krótko: słuszny zarzut! I dodam, że nie jest on do przyjęcia na dłuższą metę. Ale na krótką tak! Gdyż nie wolno nam zaprzepaścić wartości intelektualnych Autosanu. Gdybyśmy o nie nie dbali, wkrótce mogłoby okazać się,

że jest szansa, aby mocno ruszyć z produkcją, z rozwojem, a nie ma tego kim robić. Bo kim jest Autosan produkujący w skali roku 50 autobusów? Już nie manufakturą, ale też nie zakładem produkcyjnym liczącym się w konkurencji. Dziś, żeby nim być, trzeba produkować nie 50, a 500 autobusów. Chcąc nim być, trzeba dysponować określonym majątkiem intelektualnym, którego staram się strzec. To wszystko.

*** Z niepokojem mówi się także o sprzedaży części ma-**

jątku Autosanu. – Za chwilę już nie będzie potrzebny kupiec, bo nie będzie co kupować – usłyszalem od jednego z pracowników...

– Autosan ma potężne koszty stałe związane z utrzymaniem infrastruktury. Jest to garb, który bardzo mu ciąży. Dziś zakład z powodzeniem zmieściłby się na terenie za torami, co oznacza, że całą tę część, może za wyjątkiem biurowca i galwanizerni, można by sprzedać. Znakomicie przysłużyłoby się to ponoszonym kosztom, o czym bezwzględnie trzeba pomyśleć. Dodam, że jeśli w najbliższym czasie nie dojdzie do zbycia przedsiębiorstwa, podejmę działania, aby sprzedać i biurowiec, i galwanizernię.

*** Gdy nasza rozmowa ujrzy światło dzienne, tego samego dnia (27 lutego) odbędzie się kolejny przetarg na sprzedaż Autosanu. Czy tym razem pojawi się kupiec?**

– Bardzo chciałbym, aby tak się stało. Uważam bowiem, że aktualna cena Autosanu, wynosząca 40 mln zł jest adekwatna do wartości. Poza tym, Autosan już pilnie potrzebuje właściciela. Upadłość likwidacyjna jest formą na przetrwanie, ale sama w sobie stwarza dużo ograniczeń hamujących normalną działalność, nie mówiąc już o rozwoju. A branża autobusowa wymaga ciągłego inwestowania w rozwój. Jeśli chce się dotrzymać konkurencji, nie można zostać ani krokiem w tyle. Dlatego pilnie potrzebny jest Autosanowi dobry właściciel, który zastąpi syndyka. Bardzo go oczekuję i wierzę, że tym razem takowy się pojawi.

Marian Struś



Miliony na osuwiska!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Góra Parkowa też z murami

Pierwszą rzeczą będzie uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej w tym rejonie. – Trzeba wybudować, rozdzielić i odprowadzić kanalizację sanitarną i deszczową do sieci przebiegającej w ulicy Podgórze, jak też odprowadzić wody powierzchniowe i zabezpieczyć powierzchnię tzw. geokrata – wyjaśnia Małgorzata Gliściak. Drugie zadanie to ustabilizowanie gruntu poprzez wybudowanie dwóch żelbetowych murów oporowych. W trakcie prac konieczna będzie wycinka drzew. Jak dowiedzieliśmy się od wiceburmistrza Edwarda Olejki, pod siekierę może pójść nawet 80 egzemplarzy.

Przetarg zostanie ogłoszony w marcu. Do końca maja miasto musi przesłać do Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego dokumenty, aby podpisać umowę na dofinansowanie zadania.

Stare osuwisko na Górze Parkowej uaktywniło się w 2010 roku na skutek ekstremalnych opadów deszczu i podcięcia stoku zbocza podczas budowy obiektu handlowego przy ulicy Kościuszki. Góra zaczęła niebezpiecznie „jechać”; ekspertyza geologiczna mówiła o możliwości nawet zniszczenia nowo wybudowanego obiektu. Miasto w trybie pilnym przystąpiło do opracowania dokumentacji i prac zabezpieczających. W 2012 roku przeprowadzono niwelację terenu i odwodnienie poprzez drenaż. Roboty kosztowały ponad 170 tys. zł. Konieczne było wycięcie dziesiątków drzew, dlatego zbocze jest w tym miejscu „łyse”.

Obecnie, dzięki dotacji z ministerstwa, prace będą kontynuowane. Jak dowiedzieliśmy od naczelnika Borowskiego, również na Górze



Osuwisko na skarpie wygląda „niewinnie”, ale specjaliści twierdzą, że jest nawet bardziej niebezpieczne niż to na Górze Parkowej. Jego zabezpieczenie będzie wyzwaniem od strony technicznej, nie mówiąc o kosztach.



Zabezpieczenie osuwiska na Górze Parkowej od strony ulicy Szopena w sierpniu 2014 roku. Przemieszczające się masy ziemi wychyliły z pionu mury, ogrodzenia i drzewa, zagrażając Bursie Szkolnej i domom przy ulicy Emilii Plater.

Parkowej powstaną dwa rzędy konstrukcji oporowych; mur przy budynku handlowym zostanie dodatkowo zakotwiony w zboczu, a wody opadowe z powierzchni skarpy odprowadzone do istniejącej kanalizacji deszczowej. Wartość zadania opiewa na 1,2 mln zł, z czego 80 proc. pokryje dotacja z ministerstwa.

Trudne położenie

Zabezpieczenie obu osuwisk pochłonie w tym roku 5,6 mln zł. Miasto ponosiło koszty również w poprzednich latach, m.in. 123 tys. zł na dokumentację osuwiska przy Rynku 15 (40 tys. pochodziło z dotacji ministerialnej) czy wspomniane 170 tys. zł na zabezpieczenie Góry Parkowej, nie licząc wydat-

ków ponoszonych systematycznie od przynajmniej trzydziestu lat.

W latach osiemdziesiątych powstały potężne umocnienia w sąsiedztwie dzisiejszego Hotelu „Pod Trzema Różami”. W następnej dekadzie wybudowano żelbetowe mury w sąsiedztwie kościoła i klasztoru ojców Franciszkanów, ratując w ten sposób zagrożone obiekty historycznej budowli. Na początku lat 2000 powstało pięćdziesiąt metrów muru między schodami Serpenty a Franciszkańskimi. Pięć lat później, podczas rewitalizacji Rynku, wybudowano kolejne sześćdziesiąt metrów zabezpieczeń, stabilizując brzegi wzgórza na wysokości placu św. Jana. W latach PRL solidnymi murami oporowymi

– od strony ulicy Podgórze i obwodnicy – wzmocniono też odcinek skarpy pod zamkiem.

Z kolei latem 2014 roku Powiat Sanocki wykonał zabezpieczenie Góry Parkowej od strony ulicy Szopena, gdzie cztery lata wcześniej utworzyło się osuwisko zagrażające Bursie Szkolnej i domom prywatnym przy ulicy Emilii Plater. Zbocze zostało wzmocnione za pomocą pali betonowych sięgających 10-12 m w głąb zbocza i odcinków muru oporowego o łącznej długości 250 metrów. Prace kosztowały 2,5 mln zł.

Fakt, Sanok jest pięknie położonym miastem, ale ma to też swoje minusy i nieźle drenuje kieszeń...

Jolanta Ziobro

„Nasze Karpaty” na zamku

Na zamku trwa wystawa zdjęć, które zostały wyróżnione w konkursie „Nasze Karpaty”. Oceniała je m.in. Martyna Wojciechowska, naczelna miesięcznika „National Geographic Polska” i jej współpracownicy. Na wystawę składa się trzydzieści wielkoformatowych fotografii, w tym trzy najlepsze, m.in. zapierający dech w piersiach wschód słońca z Okrąglicy i nocne niebo nad „Chatką Puchatka” na Połoninie Wetlińskiej.

Konkurs „Nasze Karpaty” zorganizowała Fundacja Karpacka-Polska, a partnerem został magazyn „National Geographic Polska”. – Konkurs był odpowiedzią na rosnące w Europie zainteresowanie tematyką Karpat. Miał na celu promocję regionu i ukazanie jego walorów. Tematyka obejmowała szeroki zakres zainteresowań: krajobraz,



Na konkurs „Nasze Karpaty” wpłynęły bardzo ciekawe prace. Na zdjęciu – zwycięskie zdjęcie Karola Nienartowicza.

faunę, florę, osoby, kulturę, architekturę lub dziedzictwo obszaru Karpat. Chcieliśmy, by wyróżnione fotografie ukazały

bogactwo ich przyrody oraz kulturę – mówi Zofia Kordela-Borczyk, prezes zarządu Fundacji Karpackiej Polska. Kon-

kurs miał charakter międzynarodowy; brali w nim udział nie tylko Polacy, ale też mieszkańcy Euroregionu Karpackiego.

Prace oceniało jury, w którym oprócz szefowej fundacji zasiadała Martyna Wojciechowska, redaktor naczelna

miesięcznika „National Geographic Polska”, jej współpracownicy, Jolanta Szwarcburnatowska, koordynator Agencji Promocji Górskich Obszarów Podkarpacia oraz Grzegorz Leśniewski, znany fotograf przyrody. Zwyciężyły zdjęcia wykonane przez Polaków: „Wschód słońca z Okrąglicy” Karola Nienartowicza, „Chatka Puchatka” Małgorzaty Dul i „Arka Noego” Piotra Krupy.

Wystawę prezentowano w dużych centrach handlowych pięciu miast, od Gdańska, poprzez targi Tour Salon, Wrocław, Warszawę i Kraków po Rzeszów. – Obecnie mamy zaszczyt prezentować ją na sanockim zamku, w sąsiedztwie prac Zdzisława Beksińskiego i ikon. W imieniu fundacji i laureatów konkursu gorąco zapraszamy mieszkańców Sanoka i okolic oraz turystów do jej obejrzenia – zachęca Dagmara Gawdzis-Maślanka z Fundacji Karpackiej Polska.

Ekspozycja potrwa do końca marca. Można obejrzyć ją w godzinach pracy muzeum.

Opatrzność czuwa. Spółdzielnia też!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście” w Sanoku czuje się w obowiązku odpowiedzieć na konfabulacje autora lub autorów artykułu „Opatrzność czuwa! (albo więcej czasu...)” z dn. 20.02 br. chowającego się za parawanem „Mieszkańcy z ulicy Daszyńskiego”.

Zaczynając od początku, to uważamy, że autor lub autorzy pisząc fakty nieprawdziwe lub zmanipulowane, mają nieczyste intencje. Prawdą jest, że mieszkańcy bardzo słabo uczestniczą w życiu Sp-ni, ale wybór należy do nich samych, nikogo nie można przymusić do aktywności w życiu Sp-ni. Młodzi ludzie, którzy nabywają mieszkania w naszych zasobach, zadawalają się własnością lokalu i nie chcą się zapisywać na członków Sp-ni, nie ma zresztą takiego wymogu prawnego. Pisanie, że jest to na rękę władzom Sp-ni, jest zwykłym nadużyciem, ponieważ łatwiej jest współpracować z aktywnymi mieszkańcami niż biernymi uczestnikami procesów. Każdy kto uczestniczy w Walnym Zgromadzeniu i innych zebraniach organizowanych przez organy statutowe Sp-ni wie, że podział ról pomiędzy Walnym Zgromadzeniem, Radą Nadzorczą i Zarządem jest ściśle określony i zabezpieczony regulaminami zgodnymi z prawem Spółdzielczym i Statutem Spółdzielni, w związku z czym żadna samowola któregośkolwiek z tych organów jest niemożliwa.

Dla przypomnienia informujemy, że wszystkie plany gospodarcze na dany rok kalendarzowy uchwała Rada Nadzorcza i powierza ich wykonanie Zarządowi. Jedną z decyzji RN w ramach planu gospodarczego była uchwała nr 331/2014 z 23.07.2014 r. w sprawie wymiany termozaworów oraz montażu głowic termostatycznych z ograniczeniem temperatury minimalnej $+16^{\circ}\text{C}$ w oparciu o rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. opublikowanego Dz. U. nr 75 poz. 690, więc nie wiemy, czym by miała być Rada Nadzorcza zaskoczona?

Zarząd został zobowiązany do wyłonienia najkorzystniejszej oferty i wdrożenia uchwały przed sezonem grzewczym 2014/2015. W tym momencie warto się zastanowić, dlaczego ta decyzja była taka ważna w świetle zdarzenia losowego w mieszkaniu Daszyń-

skiego 2. Cele do osiągnięcia były różne:

1) wymiana zużytych 20-letnich zaworów (w ostatnich 3 sezonach grzewczych było dużo sytuacji awaryjnych wymagających spuszczenia wody z całych pionów i usunięcia usterek). W jakim stanie były zawory można obejrzeć w biurze Sp-ni, zachowaliśmy kilka zaworów jako eksponaty,

2) założenie nowych głowic $+16^{\circ}\text{C}$ zgodnie z wymogami rozporządzenia, przez to podniesienie minimalnej temperatury w mieszkaniach z $+7^{\circ}\text{C}$ na $+16^{\circ}\text{C}$, co za tym idzie zmniejszenie wilgoci, ograniczenie korozji w węzłach konstrukcyjnych i poprawienie ciągów wstecznych. W tym momencie kłaniają się prawa fizyki, problem ciągów wstecznych pojawił się z chwilą docieplenia wszystkich bloków, wymianie w znacznej ilości stolarki okiennej (na bardzo szczelną), wymiana drzwi wejściowych do klatek schodowych i chęci oszczędzania przez mieszkańców na ciepłe za wszelką cenę. W naszych zasobach jest sporo mieszkań, których właściciele przebywają za granicą, w związku z tym te mieszkania w sposób szczególny były niedogrzone. Aby nie ponosić kosztów ogrzewania – zamknięto głowice, zakręcono zawory powrotne na grzejnikach, robiło to kolejne problemy, sąsiedzi zamieszkujący lokale obok a mający małe dzieci czy osoby starsze mające problemy z krążeniem, chcąc osiągnąć temperaturę -20°C musieli ponosić koszty ciepła, które uciekało przez przegrody między mieszkaniami. Pojawiała się wilgoć i pleśń, a tego co działo się w węzłach nie można sobie nawet wyobrazić. Ponadto niska temperatura sprzyjała powstawaniu ciągów wstecznych, co w połączeniu z przeszczelnionymi mieszkaniami, wywołało zjawiska niepożądane jak w tytule artykułu. Zachęcamy mieszkańców do przeczytania art. na temat ciągów wstecznych na dowolnym portalu interneto-

wym, może wtedy będzie większe zrozumienie w temacie, ponieważ prawa fizyki działają cały czas, bez względu na to, czy nam się to podoba, czy nie a polemizowanie z autorytetami w tym zakresie mija się z celem.

W regulaminie rozliczania ciepła jest istotne zapis, że mieszkania, które nie wyraziły zgody na wymianę zaworów z głowicami,



mi termostatycznymi, będą rozliczane na podstawie średniego zużycia ciepła w budynku $+150\%$ dopłaty. Podobne rozwiązania stosują pozostałe Sp-nie w Sanoku. W naszych zasobach na 777 lokali jest 5 mieszkań, gdzie nie dokonano wymiany zaworów i głowic.

W jednym przypadku właściciel nie wyraził zgody na wymianę zaworu z głowicą w sypialni, godząc się na dopłaty do c.o. za to pomieszczenie.

Te 5 mieszkań po prostu zabiera ciepło przenikające przez przegrody od sąsiadów i za to muszą zapłacić. Nieprawdą jest, że organy statutowe szantażowały swoich członków i przymuszały do decyzji wbrew ich woli. Niestety mieszkańcy w budynkach wielorodzinnych wiąże się z pewnymi niedogodnościami związanymi z korzystaniem z elementów wspólnych jakimi są c.o., woda, kanalizacja itp. i stosowaniem się do regulaminów ich rozliczania. Tu należy dodać, że Polska jest jedynym krajem w Euro-

pie, gdzie zastosowano takie rozwiązanie, które narzuca minimalną temperaturę w lokalach mieszkalnych wielorodzinnych $+16^{\circ}\text{C}$ w trosce o bezpieczeństwo budynków i mieszkających w nich ludzi.

Na podstawie zużycia ciepła w tym sezonie stwierdzamy, że koszty są podobne jak w minionych 3 sezonach grzewczych,

Odnosnie napowietrzaczy w oknach wyjaśniamy, że Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa, która dopłaca do stolarki okiennej wymienianej w mieszkaniach, wymusza ich montaż, bo inaczej nie dopłaci członkom do wymiany okien.

My natomiast możemy tylko sugerować, ponieważ nie dopłacamy do stolarki okiennej i nie ma przepisu, który by zobowią-

Jeżeli chodzi o ulotkę dostarczoną przez firmą HERZ to nie będziemy polemizować z autorem artykułu, może dobrze by było się zatrudnić na konsultanta technicznego i pouczyć ich, co mają pisać w swoich folderach, a co nie bo widać, że autor artykułu jest znanym omnibusem wygłaszającym swoje mądrości i rady na różnych forach.

Ostatnim tematem są wycięte drzewa. Wiele lat temu mieszkańcy budynków w ramach upiększania terenów zielonych nasadzili wiele drzew zbyt blisko budynków, nie myśląc o tym, że czas szybko biegnie i z małych drzewek wyrosły potężne drzewa. Przy silnych wiatrach takie drzewa budzą lęk w mieszkańcach, o których balkony uderzają konary, wydając nieprzyjemne dźwięki, budzą strach, że drzewo może się przewrócić. Takich przypadków wywróconych w trakcie wichury drzew zdarza się wiele w skali kraju, a rejon podkarpacia pod tym względem jest szczególnie niebezpieczny, szczególnie skrzyżowanie ul. Daszyńskiego, Kościuszki i Mickiewicza, które są na ciągu naturalnym wentylacyjnym od przełęczy Dukielskiej. W związku z tym wystąpiliśmy do Urzędu Miasta o zgodę na wycinkę ze względu na zagrożenie bezpieczeństwa budynku z uwagi na zbyt blisko rosnące potężne drzewa. Taką zgodę uzyskali-

zwał obligatoryjnie do ich montażu. Sugestia co do bezpieczeństwa mieszkańców w czasie kąpieli jest na miejscu i ironizowanie na jej temat jest grubym nietaktem ze strony autora.

W 2013 roku w trakcie przeglądów technicznych budynków w naszych zasobach padło sformułowanie, że należy podwyższyć barierki do wysokości obowiązującej. Nie jest to temat, który wymaga natychmiastowej realizacji.

Z chwilą wejścia Polski do UE zmieniła się norma i dotychczasowa wysokość 0,9 m została zastąpiona wysokością 1,10 m. Kłamstwem jest, że odległości między prętami są niezgodne z przepisami (wg normy 15 cm), co nie znaczy, że nie może się zdarzyć dziecko, które ma głowę o średnicy mniejszej niż 15 cm, ale takie dzieci nie powinny same przebywać na balkonach, za ich bezpieczeństwo odpowiadają rodzice lub opiekunowie. Podwyższenie barierki będzie zrealizowane w 2015 roku.

Prezes Zarządu
Janusz Hydzik

Członek Zarządu
Teresa Szarek
PS Tytuł pochodzi od redakcji.

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (18)

Pewnego razu, jadąc pociągiem z Zagórza do Ustrzyk Dolnych, trafiałem na pusty przedział, coś mnie natknęło, aby w spokoju oddać się rozmyśleniom nad losem mego powiatu i poszukać przyczyn, dlaczego tak wiele inicjatyw społecznych i rządowych nie znalazło pozytywnych rozwiązań.

Niewątpliwie wielkim błędem była cicha zgoda na przejęcie tych terenów od Rosjan doszczętnie grabionych, niezgodnie z międzynarodową umową. Ale kto by się wtedy ośmielił uderzyć pięścią w stół i powiedzieć: „towarzysze, nie tak!” Następnie zacząłem uświadamiać sobie, ile to na przestrzeni ostatnich piętnastu lat (1951-1965) wyrządzono zniszczeń gospodarczych, począwszy od zaorywania odlogów, budowy pegeerów bieszczadzkich, umarzania im długów, skończywszy na dożnaniu ostatnich popegerowskich baranów i pozostawieniu własnemu losowi całej stworzonej tu infrastruktury. Niczego nie uratowało utworzenie „Igluopolu”. I pomyśleć: tyle pieniędzy podatników poszło w błoto...

Wracając do moich projektów, sporo ciekawych informacji i rozwiązań dotyczących ekonomii i planowania turystycznego, znalazłem w skryptach, które przywoziłem z Krakowa. To mi pomagało przy projektowaniu zagospodarowywania przestrzennego bieszczadzkiej miejscowości i wyborze terenów o szczególnych walorach turystycznych. Te projekty były podpowiedzią, gdzie tworzyć osady agroturystyczne i jakie potrzebne są urządzenia infrastrukturalne. We wioskach przyległych do miasta widziałem rozwój produkcji zdrowej żywności, nastawionej na agroturystykę.

Tymczasem rzeczywistość nie tylko skrzeczała, ale okazała się katastrofalna. Upadała hodowla, zupełnie

nie wyszło drobiarstwo, aż doszła konkurencja z zewnątrz i wtedy nic się już nie opłacało. Wszystko, co było potrzebne Bieszczadom, sprowadzano z Polski. Wszystko, za wyjątkiem drewna i zwierzyny, czym żywo zainteresowani byli odbiorcy z zagranicy. Bieszczady stawały się kolonią, na której inni próbowali tylko zarobić, nic w nie nie inwestując.

Rosło nowe pokolenie, które chciało żyć lepiej, w warunkach bardziej ucywilizowanych. Wtedy zrodziły się marzenia o stadionie w Ustrzykach Dolnych. „Kupiłem” temat. Zaprojektowałem go w dolinie „Pod dębami”. Wymyśliłem to tak, że przepokopie się rzekę Strwiążkę, prostując ją, co pozwoliłoby wygospodarować miejsca na stadion, wykorzystywany zimą na lodowisko, łącznie z torem łyżwiarskim. Przeprowadzone badania geologiczne wykazały jednak, że w miejscu planowanego koryta jest skała, co bardzo utrudnia i podraża re-

alizację mojego projektu. Wtedy miasto zdecydowało się wybudować stadion na zbroczu Gromadźnia. Skoro jego lokalizacja była już ustalona, pojawił się pomysł, aby na terenie dotychczasowo wykorzystywanym jako stadion zrobić zalew i zbiornik retencyjny, co byłoby dodatkową atrakcją turystyczną Ustrzyk. Ale powodzi jakoś długo wtedy nie było, poza tym projekt, który ktoś wykonał już po moim wyjeździe, okazał się za mały dla połączenia tych dwóch funkcji i temat przepadł. Myśląc o tym, przypominam sobie, jak za czasów studenckich, wędrując po okolicy, odkryłem piękną dolinę naturalnego zakola Strwiąża, idealnie nadającą się na duże kąpielisko. Pomyślałem, że jest to idealna okazja, aby zrobić coś wielkiego i wielkopomnego dla mojej małej ojczyzny. W szybkim tempie zrobiłem projekt, z którym pobiegłem do I sekretarza komitetu miejskiego PZPR, wiedząc, że ten interesuje się inwestowaniem

w turystykę. Mając odpowiednie doświadczenie, wiedziałem, że tylko on może uruchomić wielką społeczną inicjatywę, wszystkie zakłady pracy, do czynu, pod hasłem: „budujemy kąpielisko!” Wspaniale, jedyne w swoim rodzaju, wkomponowane w bieszczadzką zieleni. Idea poszła w świat. W niedługim czasie Rzeszów pozazdrościł Ustrzykom i stworzył na Wisłoku jeszcze większy zalew. Tymczasem kąpielisko ustrzyckie przez trzydzieści lat służyło jego mieszkańcom i turystom. Powstały przy nim boiska do siatkówki i koszykówki, tereny spacerowe, camping. Dziś już go w zasadzie nie ma. Nie mając dobrego gospodarza, zginęło. Oj, lża się w oku kręci...

Wycięto nawet dorodne drzewa, które były jego wielką ozdobą. Wywołało to oburzenie działaczy stowarzyszeń ochrony środowiska, oskarżono b. burmistrza za wydanie pozwolenia na wyręb drzew na terenie kąpieliska. Sprawa trafiła do sądu w Lesku. Burmistrz obarczył winą swego pracownika zajmującego się tymi sprawami. Zobaczymy, jak to się skończy.

Witold Mołodyński

W spółce lepiej niż w Mieście

Rozmowa z EDWARDEM MYŚLIWCEM, prezesem rady nadzorczej Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, spółka z o.o.

*** Głośno o tym, że w mieście „bryndza”. Czy odnosi się to także do spółki, której właścicielem jest Miasto?**

– Zadziwił pana, ale w naszej spółce po latach chudych przyszły te tłustsze, czego dowodem dodatni wynik na koniec roku 2014. Jest to efekt przemyślanych działań zarządu, który przyjął mądrą strategię szukania dochodów w działalności pomocniczej. Szczególnie dotyczy to wykonawstwa usług remontowo-budowlanych. Dynamika dochodów z tego tytułu w roku 2014 w stosunku do 2013 sięgnęła 522 procent! Dzięki poprawie jakości, rozsądnym cenom i kompleksowości realizowanych prac, staliśmy się konkurencyjni dla innych. Stąd taki efekt.

*** Gdzieś musicie zarabiać, żeby pokrywać straty, jakie – jak wiecie gminna nie-sie – ponosicie w działce parkowania samochodów...**

– Nie zgodziłbym się z tym, jako że strefa płatnego parkowania plus parking wielopoziomowy przynoszą nam wynik dodatni. Nieznaczny, ale dodatni.

*** Strefa może tak, ale nie parking...**

– Jeśli nawet tak jest, to łatwo to wytłumaczyć. Otóż projekt budowy parkingu był dofinansowany ze środków unijnych, co narzuca też pewne wymogi wobec beneficjenta. Jednym z nich jest konieczność zatrudnienia na tym obiekcie przez pięć lat pięciu pracowników. I to są te koszty. Ale też chciałbym się pochwalić, że zmniejszyliśmy o 40 procent koszty zużycia energii, negocjując zmianę taryfy. A na osłode jeszcze dwie informacje: pierwsza to taka, że korzystających z parkingu przybywa. Druga zaś, która też nie jest bez znaczenia, jako dzierżawca parkingu płacimy Miastu podatek od nieruchomości, który wynosi ok. 6 tys. zł. miesięcznie. To też nie jest do pogardzenia.

*** A jak wyglądała ściążalność czynszów za miniony rok, bo tym też się zajmujecie...**

– Jeśli chodzi o czynsze pochodzące z najmu lokali użytko-



wych, to bardzo dobrze. O ile w 2013 r. wskaźnik ściążalności wynosił 91 procent, to w minionym roku było to już 97 procent. Gorzej jest z egzekwowaniem czynszów od mieszkańców mieszkań komunalnych, ale to już jest trend krajowy i tego nie udało się nam zmienić.

*** Ale czynsze z lokali użytkowych to spore wsparcie chudej miejskiej kasy. Czyż nie?**

– Proszę samemu ocenić. W roku 2014 była to kwota 2 mln 565 tys. złotych, rok wcześniej o 117 tysięcy mniejsza. A więc i tu jest postęp.

*** Stan i wygląd elewacji miejskich, standard mieszkań komunalnych, to kolejne działki, z którymi jesteście utożsamiani. Tu bym Was ocenił na 4 z minusem. Czy zgadza się Pan z taką oceną?**

– Myślę, że nie jest zła, przy czym chciałbym wyjaśnić, że o zakresie prac remontowo-modernizacyjnych decydują głównie środki, przyznawane w budżecie. Staramy się, aby każdego roku wyremontować co najmniej kilka mieszkań,

których stan techniczny urąga standardom XXI wieku. To samo robimy z elewacjami. Tych pieniędzy w budżecie nie ma dużo. Jeśli efekt wizualny jest dobry, to duża w tym zasługa wspólnot mieszkaniowych, które bardzo się starają, aby ich budynki wyglądały pięknie i nie szczeniły pieniędzy na prace remontowe.

*** Administrujecie mieszkańiami komunalnymi i własnościami, które zostały wykupione. Jaka to liczba?**

– Jest to 775 mieszkań komunalnych i 751 własnościowych, łącznie 1526. Mieszka w nich ponad 3 tysiące mieszkańców.

*** Rok 2015 rozpoczłście z ambicjami, aby nie był on gorszy od dobrego 2014, kiedy to płyn-**

ność finansowa spółki kształtowała się na optymalnym poziomie, a spółka pracowała bez długów i bez kredytów...

– Tak, stąd z marszu wszczeniśmy poszukiwania dodatkowych źródeł pieniędzy. Jednym z nich jest oferta, jaką złożyliśmy Miastu, Powiatowi i gminom ościen-

*** Chyba niezłą kasę zbijecie też na zleceniu Wam administrowania cmentarzami, o czym głośno ostatnio w Sanoku...**

– W Sanoku głośno, u nas kompletnie cicho. Z mediów dowiedzieliśmy się, że Miasto przejmuje administrowanie cmentarzami i jak na razie to tyle. A przecież jest to duże przedsięwzięcie logistyczne, do którego trzeba się dobrze przygotować.

*** Stan i wygląd elewacji miejskich, standard mieszkań komunalnych, to kolejne działki, z którymi jesteście utożsamiani. Tu bym Was ocenił na 4 z minusem. Czy zgadza się Pan z taką oceną?**

– Myślę, że nie jest zła, przy czym chciałbym wyjaśnić, że o zakresie prac remontowo-modernizacyjnych decydują głównie środki, przyznawane w budżecie. Staramy się, aby każdego roku wyremontować co najmniej kilka mieszkań,

których stan techniczny urąga standardom XXI wieku. To samo robimy z elewacjami. Tych pieniędzy w budżecie nie ma dużo. Jeśli efekt wizualny jest dobry, to duża w tym zasługa wspólnot mieszkaniowych, które bardzo się starają, aby ich budynki wyglądały pięknie i nie szczeniły pieniędzy na prace remontowe.

*** Administrujecie mieszkańiami komunalnymi i własnościami, które zostały wykupione. Jaka to liczba?**

– Jest to 775 mieszkań komunalnych i 751 własnościowych, łącznie 1526. Mieszka w nich ponad 3 tysiące mieszkańców.

*** Rok 2015 rozpoczłście z ambicjami, aby nie był on gorszy od dobrego 2014, kiedy to płyn-**

Rozm. Marian Struś

Stulatek z poczuciem humoru

Mieszkaniec Prusieka pan Stanisław Rudy skończył 23 lutego 100 lat! Dostojny jubilat jest człowiekiem niesamowicie pogodnym i serdecznym. Opiekuje się nim córka Wanda.

Choć choruje i w ubiegłym roku spędził trzy miesiące w łóżku, wyszedł z tego i przy pomocy kul porusza się jeszcze po domu. Rodzina jest szczęśliwa, że doczekali jego setnych urodzin. – Tato generalnie czuje się dobrze. Owszem, ma problemy ze zdrowiem, nie słyszy i nie widzi na jedno oko, jednak jak na stulatka jego kondycja fizyczna i psychiczna jest bardzo dobra – cieszy się Wanda Konik, jego córka.

Rodzice pana Stanisława pochodzą z Prusieka. Tam też jubilat przyszedł na świat w 1915 roku i mieszkał przez całe swoje życie. Pracował w gospodarstwie i zawodowo. Najdłuższymi był z Poczty Polską jako pracownik Urzędu Poczтового. Na emeryturę przeszedł w wieku 67 lat. Ma jedną córkę, dwie wnuczki, pięcioro prawnucząt. Owodował w 2000 roku. W 2001 roku prezydent Aleksander Kwaśniewski awansował go na stopień porucznika – za udział w Kampanii Wrześniowej w 1939 roku. Trafił do niemieckiej niewoli, udało mu się jednak zbiec z transportu i wrócić do domu.

– Tato jest bardzo dobrym i pogodnym człowiekiem, serdecznym, uczynnym. Zawsze

szanował innych, umiał pożartować, miał poczucie humoru. Był wspaniałym ojcem i dziadkiem – opowiada córka.

Z okazji stulecia urodzin dostojnego jubilata odwiedziła Anna Hałas – wójt gminy Sanok, Paweł Wdowiak – sekretarz i Andrzej Radożycki – pracownik KRUS w Sanoku. Pani wójt podarowała tort w kształcie kosza kwiatów. – To wspaniałe cukierskie dzieło wykonała Dorota Stodolak z Koła Gospodyń Wiejskich w Płowcach – zdradziła nam Zuzanna Górka-Oryszczak, pracownik ds. promocji i kontaktu z mediami w Urzędzie Gminy Sanok.

Na terenie działania sanockiego oddziału KRUS pan Stanisław jest jednym z nielicznych mężczyzn, którzy doczekali setnych urodzin. Od 1993 roku, czyli od kiedy istnieje oddział, jest dopiero drugim 100-latkim. – Każdego roku dwie, trzy panie świętują setne urodziny, panom, niestety, zdarza się to bardzo rzadko – zauważa Andrzej Radożycki.

– Dodajmy jeszcze, że o setnych urodzinach Stanisława Rudego pamiętała premier Ewa Kopacz, przesyłając okolicznościowe życzenia. (jz)



Stanisław Rudy żyje otoczony serdeczną opieką najbliższych.

Sentymentalnie i naukowo

Trochę szkoda, że na bardzo ciekawym spotkaniu z okazji 25. rocznicy istnienia samorządu terytorialnego w Polsce, połączonego z prezentacją XI tomu „Zeszytów Archiwum Ziemi Sanockiej” Samorząd Gminy Miasta Sanoka 1990-2010 nie było zbyt wielu radnych. Co znamienne, dopisali przedstawiciele Rady Miasta pierwszej kadencji i działacze Komitetów Obywatelskich, którzy tworzyli zręby lokalnej samorządności w latach transformacji ustrojowej i wciąż mają w sercu i pamięci ten gorący, wyjątkowy czas.

Okazją do spotkania w Miejskiej Bibliotece Publicznej była prezentacja książki firmowanej przez Fundację Archiwum Ziemi Sanockiej, czyli Władysława i Franciszka Oberców. Na 650 stronach zawarto w niej to wszystko, co wiąże się z odrodzonym



Doktor Wójcik (po lewej) stwierdził, że żaden samorząd na Podkarpaciu nie doczekał się takiego opracowania, jakiego Sanokowi sprezentował Franciszek Oberc.

w latach 90. XX wieku miejskim samorządem terytorialnym – z jego historią, problematyką, instytucjami i ludźmi. – Nie jest to książka do czytania, raczej rodzaj encyklopedii – stwierdził Franciszek

Oberc, pomysłodawca i redaktor tomu. Książka jest owocem pięcioletniej, czysto społecznej pracy, nie tylko pana Franciszka, ale też autorów poszczególnych artykułów, reprezentujących różne instytucje

W spotkaniu uczestniczyło wiele osób, które współtworzyły zręby samorządu terytorialnego w Sanoku, m.in. Marian Kunc – przewodniczący Komitetu Obywatelskiego, Andrzej Radwański – przewodniczący Rady Miasta pierwszej i drugiej kadencji, radni: Eugeniusz Barna, Bronisław Kielar, Jan Wydrzyński, Stanisław Zajdel, których w 1990 roku sanocianie wybrali na swoich reprezentantów (wśród nich był również Franciszek Oberc). Szkoda, że nie dopisali ich następcy, radni siódmej kadencji, mimo wysłanych imiennych zaproszeń (wypatrzyliśmy na sali Zbigniewa Daszyka, Jana Wydrzyńskiego i Piotra Lewandowskiego). Były za to gratulacje i podziękowania od burmistrza Tadeusza Pióry, które przekazał wiceburmistrz Piotr Uruski. Znakomity wykład „Okrągły stół a restytucja samorządu terytorialnego w Polsce”, wygłosił dr Zbigniew K. Wójcik, autor publikacji z najnowszej historii Polski i regionu. Wbrew potocznym

przekonaniom, odrodzony samorząd nie był „dzieckiem” Okrągłego Stołu; u podstaw jego restytucji leżał przede wszystkim testament Polski Podziemnej.

Spotkanie trwało trzy godziny, a dyskusjom nie było końca. Jak w rozmowie z „TS” zauważyła Maria Pospolita, radna Sejmiku Województwa Podkarpackiego, dziś trudno wyobrazić sobie Polskę bez samorządu. Dzięki niemu mieszkańcy mają wpływ na to, jak wyglądają, funkcjonują i rozwijają się ich małe ojczyzny.

Franciszek Oberc zdradził nam, że ma pomysły na kolejne tomy „Zeszytów Archiwum Ziemi Sanockiej”. Marzy mu się jeszcze wydawnictwo typu „who is who” (kto jest kim) w Sanoku oraz tom o kulturze. Trzymamy kciuki za powodzenie!

Prezes Władysława Oberc nie zapomniała o podziękowaniach dla instytucji wspierających Archiwum Ziemi Sanockiej, wśród których jest Spółdzielnia Mieszkaniowa Autosan, bezpłatnie uczynająca lokum. (jz)

Informator miejski

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: sekretariat.muzeum@interia.pl
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citisanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI Sprzedam

- ★ Mieszkanie 75 m², 3-pokojowe, wysoki standard, w Krakowie, cena 550.000 zł + do sprzedania miejsce postojowe (garaż pod budynkiem), tel. 604-58-20-20.
- ★ Mieszkanie bezczynszowe 40 m², w Zagórz przy ul. Piłsudskiego, cena do uzgodnienia, tel. 601-73-78-94 (po 19).
- ★ Mieszkanie 62,5 m², (II piętro), Al. Prugara-Ketlinga, Błonie, tel. 784-54-01-81 lub 602-88-17-40.
- ★ Mieszkanie 38,6 m² (II piętro), przy ul. Sadowej, tanio, tel. 517-32-49-72.
- ★ Dom z budynkiem gospodarczym na działce 7,5 a, tel. 785-96-11-25.
- ★ Dom w stanie surowym, Olchowce, tel. 500-21-23-45.

Karo Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

USŁUGI MALARSKIE
23 lata doświadczenia w USA
Wiktor Marciniak
tel. 885-417-890
e-mail: malarzwiktor178@gmail.com

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

**Potrzebujesz
pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl**
(zakładka daiglob a-count)

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.**
tel. 600-830-854

WYKOŃCZENIE WNĘTRZ
płytki, panele, tapety, gładzie,
malowanie, farby natryskowe
stiuk, sztukateria, itp.
tel. 603-443-982

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**USŁUGI
REMONTOWO-BUDOWLANE**
– budynki od podstaw
– ogrodzenia z klinkieru i inne
– kostka brukowa
– obkładanie kamieniem
– drenaże i izolacje ścian
– roboty remontowe
tel. 603-076-196, 13-463-45-79

- ★ Dom ok. 150 m², drewniany, ocieplony, z ogrodem ok. 30 a, w Trepczy, tel. 501-37-05-66.
- ★ Budynek mieszkalny 110 m², tel. 698-73-33-34.
- ★ Budynek energooszczędny, w Czerteżu, pustak Ytong, kryty dachówką, tel. 698-73-33-34 lub 664-04-49-56.
- ★ Działkę 7 a, wszystkie media, w centrum Załuża, tel. 505-81-72-60 (Tomek).
- ★ Atrakcyjną działkę 30 a w Sanokczku, tel. 604-98-10-03.

**Posiadam
do wynajęcia**
★ Pokój z używalnością
kuchni, tel. 512-22-02-02.

**OGRODZENIA
BRAMY BALUSTRADY**
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

USŁUGI REMONTOWE
szpachlowanie, malowanie,
układanie płytek
tel. 885-48-32-88

**SKUP
POROŻA JELENI**
793-760-992, 793-760-997

- ★ Pokoik na parterze, tel. 13-463-33-92.
- ★ Pokoje, tel. 604-47-14-93.
- ★ Lokal w centrum, 110 m², tel. 514-37-35-12.
- ★ Lokale handlowe 36 m² i 81 m², Galeria Arkadia (I piętro), tel. 793-97-32-50.
- ★ Lokal 150 m², dzielnica Dąbrówka, tel. 698-73-33-34.
- ★ **Garaż murowany, przy ul. Cegielnianej, tel. 661-18-38-68.**

**Poszukuję
do wynajęcia**
★ Mieszkania, tanio, tel. 881-53-34-31.

RÓŻNE

Sprzedam
★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.

★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
★ Kompresor 3-stopniowy, tel. 697-17-88-03.
★ Tanio wagę elektryczną do 15 kg, tel. 13-463-33-92.

Korepetycje
★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

PROMEDICA24 **Zatrudni**
**Opiekunki/ów osób starszych
do Niemiec i Anglii.**
Masz doświadczenie w opiece?
Znasz język angielski lub niemiecki? Zgłoś się do nas!
Rzeszów, Pl. Śreniawitów 9/5, tel. 506-289-101

AMEDIC **SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"**
Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGICZNA INICJATYWA
CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

**Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku**
zaprasza do udziału w projekcie pn.
**Doradztwo edukacyjne dla mieszkańców
powiatu sanockiego**

W RAMACH PROJEKTU MOŻESZ
LICZYĆ NA

JEŚLI...

- masz ukończone 18 lat
- jesteś mieszkańcem powiatu sanockiego
- zastanawiasz się nad dalszym kształceniem
- profesjonalne doradztwo w obraniu indywidualnej ścieżki kształcenia
- wsparcie w zakresie eliminowania barier w procesie kształcenia
- materiały szkoleniowe oraz zwrot kosztów dojazdu
- dostęp do bazy ofert edukacyjnych z możliwością przeglądania wg własnego profilu

...TO TEN PROJEKT JEST DLA CIEBIE

KONTAKT - BIURO PROJEKTU
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku
ul. Mickiewicza 21, budynek F – pokój 206
godziny pracy: od poniedziałku do piątku, 8.00 - 17.00
tel: 13 46 55 942, email: biuro@doradztwoedu.pl
www.doradztwoedu.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

RP **Operator Produkcji w Oddziale
TRI (Poland) Sp. z o.o.**
TRI POLAND **w Zagórz**

WYMAGANIA:

- Wykształcenie przynajmniej zawodowe.
- Umiejętność pracy w zespole.
- Gotowość do pracy w systemie zmianowym.
- Skrupulatność, sumienność, zdyscyplinowanie.

ZAKRES ZADAŃ REALIZOWANYCH NA STANOWISKU:

- Obsługa maszyn i urządzeń linii produkcyjnej.
- Dbanie o należyty stan parku maszynowego oraz utrzymanie porządku w miejscu pracy.
- Przestrzeganie przepisów p.poż. oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.
- Bieżące kontrolowanie jakości wytwarzanych produktów.
- Uzupełnianie dokumentacji produkcyjnej.

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie dokumentów aplikacyjnych na adres rekrutacja.zagorz@tri.pl

RP **Lider Produkcji w Oddziale
TRI (Poland) Sp. z o.o.**
TRI POLAND **w Zagórz**

WYMAGANIA:

- Wykształcenie co najmniej średnie.
- Umiejętność zarządzania zespołem pracowników.
- Odpowiedzialność i samodzielność w działaniu.
- Wysoko rozwinięte umiejętności komunikacyjne.
- Umiejętność identyfikowania i rozwiązywania problemów.
- Skrupulatność i sumienność w wykonywaniu zadań.
- Odporność na stres.
- Chęć podnoszenia kwalifikacji.

ZAKRES ZADAŃ REALIZOWANYCH NA STANOWISKU:

- Zarządzanie podległym zespołem operatorów.
- Dokonywanie oceny efektywności pracy podległych pracowników.
- Nadzór nad jakością wytwarzanych produktów.
- Współpraca z działami wspomagającymi.
- Rozwiązywanie bieżących problemów.
- Prowadzenie i zarządzanie raportami oraz dokumentacją.
- Wdrażanie i utrzymanie 5S.

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie dokumentów aplikacyjnych na adres rekrutacja.zagorz@tri.pl

RP **Lider Kontroli Jakości
w Oddziale TRI (Poland) Sp. z o.o.**
TRI POLAND **w Zagórz**

WYMAGANIA:

- Wykształcenie co najmniej średnie techniczne.
- Znajomość metod, technik i narzędzi kontroli jakości.
- Znajomość czytania rysunku technicznego
- Umiejętność zarządzania zespołem pracowników.
- Odpowiedzialność i samodzielność w działaniu.
- Wysoko rozwinięte umiejętności komunikacyjne.
- Umiejętność identyfikowania i rozwiązywania problemów.
- Skrupulatność i sumienność w wykonywaniu zadań.

ZAKRES ZADAŃ REALIZOWANYCH NA STANOWISKU:

- Zarządzanie podległym zespołem kontrolerów i operatorów.
- Dokonywanie oceny efektywności pracy podległych pracowników.
- Nadzór nad jakością wytwarzanych produktów.
- Współpraca z działami wspomagającymi.
- Rozwiązywanie bieżących problemów jakościowych.
- Prowadzenie i zarządzanie raportami oraz dokumentacją pomiarową i jakościową.
- Wdrażanie i utrzymanie 5S.
- Pomiar.

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie dokumentów aplikacyjnych na adres rekrutacja.zagorz@tri.pl

RP **Magazynier w Oddziale
TRI (Poland) Sp. z o.o.**
TRI POLAND **w Zagórz**

ZAKRES OBOWIĄZKÓW:

- Rozładunek, załadunek oraz przewożenie materiałów przy użyciu środków transportu.
- Przygotowanie wysyłek do klientów – kompletacja palet, etykiet, przygotowanie listy załadunkowej, załadunek.
- Przyjmowanie wyrobów gotowych z działów produkcyjnych.
- Rozmieszczenie materiałów na regałach oraz innych lokalizacjach w magazynie.
- Uzupełnianie dokumentacji związanej z procesami logistycznymi.
- Przestrzeganie przepisów BHP i p.poż.
- Dbanie o należyty stan urządzeń transportu.
- Dbanie o czystość na stanowisku pracy.

WYMAGANIA:

- Wykształcenie przynajmniej średnie.
- Uprawnienia do obsługi wózków jezdniowych z napędem silnikowym.
- Gotowość do pracy w systemie zmianowym.
- Nastawienie na współpracę w zespole.
- Komunikatywność.
- Chęć uczenia się nowych rzeczy.
- Skrupulatność i sumienność w wykonywaniu zadań.
- Zdyscyplinowanie

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie dokumentów aplikacyjnych na adres rekrutacja.zagorz@tri.pl

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zagórz:

- przeznaczonych do dzierżawy lub najmu w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat nieruchomości lub ich części położonych w miejscowościach: Zagórz jako działka nr 3346/2, Zastaw jako działka nr 368/6, 369/2, 369/3, 1058, Wielopole jako działka nr 204/13, 279, Łukowe jako działka nr 212, Średnie Wielkie jako działka nr 72, 419/10.

Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr 36, tel. 13-46-22-062 wew. 67

GARAŻE**"DAR MET"****TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!**

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

REKLAMA

NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE



plansze reklamowe
litery przestrzenne
banery, ulotki
strony internetowe

WWW.GFX.SANOK.PL**NIERUCHOMOŚĆ NA SPRZEDAŻ**

ZABUDOWANA DZIAŁKA
- Nr 1076/2 pow. 0,2945 ha
położona w Sanoku,
ul. Daszyńskiego 20a,
powiat Sanocki,
woj. podkarpackie



Kontakt telefoniczny:
13-46-52-488
13-46-52-200

Więcej informacji
na stronach internetowych:
www.sanok.pgnig.pl
www.przetargi.pgnig.pl

www.pgnig.pl**NIERUCHOMOŚĆ NA SPRZEDAŻ**

ZABUDOWANA DZIAŁKA
- Nr 1909 pow. 0,2179 ha
położona w Ustrzykach Dolnych
ul. Naftowa 22
powiat bieszczadzki,
woj. podkarpackie.



Kontakt telefoniczny:
13-46-52-488
13-46-52-200

Więcej informacji
na stronach internetowych:
www.sanok.pgnig.pl
www.przetargi.pgnig.pl

www.pgnig.pl

**Wybierz nasz
pomysł na leasing**

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

LOMBARD

• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA

Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Publikacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach realizacji Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki

KONFERENCJA PODSUMOWUJĄCA PROJEKT „WSPÓLNIE NA RZECZ ROZWOJU”

19 lutego w Hotelu - Restauracji „Salamandra” w Hoczwi, odbyła się konferencja podsumowująca projekt „Wspólnie na rzecz rozwoju” realizowany przez Bieszczadzkie Forum Europejskie w Lesku w partnerstwie ze Starostwem Powiatowym w Lesku. Podstawowym celem projektu było zwiększenie zakresu oraz poprawa jakości mechanizmów współpracy powiatu leskiego z organizacjami pozarządowymi na rzecz rozwoju zasobów ludzkich.

Projekt realizowany był od 01.01.2014 r. do końca lutego 2015 r.

Uczestnicy projektu – zarówno pracownicy JST jak i organizacji pozarządowych mieli możliwość uczestnictwa w szkoleniach oraz doradztwie z zakresu m.in. – zarządzania strategicznego, wizerunku organizacji, specyfiki projektów społecznych, animacji inicjatyw lokalnych, efektywnej realizacji zadań publicznych.

W toku realizacji projektu wypracowany został szereg dokumentów takich jak: - Procedura wykorzystania majątku komunalnego i udostępniania infrastruktury samorządowej NGO i inicjatywom obywatelskim; - Program wsparcia mery-

torycznego dla NGO; - Procedura świadczenia usług szkoleniowo-doradczych dla NGO; - Procedura wykorzystania narzędzi informacyjno-promocyjnych będących w dyspozycji samorządu przez NGO; - Program animacji partnerstw i inicjatyw lokalnych; - Procedura standaryzacji zadań publicznych w samorządzie; - Plan badań i zestaw wskaźników niezbędnych do przeprowadzenia cyklicznej diagnozy społecznej; - Opracowanie diagnostyczne „Kapitał Ludzki w powiecie leskim – diagnoza społeczna”; - Procedura i schemat tworzenia dokumentów strategicznych, programów i planów na poziomie lokalnym; - Procedura przeprowadzania konsultacji społecznych uwzględniających



organizacje pozarządowe jako stronę dialogu; - Procedura standaryzacji zadań publicznych w samorządzie; - Metodologia ewaluacji zleconych zadań publicznych; - Procedura monitoringu, kontroli i oceny realizacji zleconych zadań publicznych.

Najważniejszym wypracowanym dokumentem jest **Strategia rozwoju kapitału ludzkiego**

w powiecie leskim na lata 2015-2020. Analiza strategii była wiodącym tematem konferencji, w której uczestniczyli zarówno przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Lesku jak i przedstawiciele organizacji pozarządowych z powiatu leskiego. Prelekcję na temat założeń i celów strategii przedstawili eksperci z Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie. Każdy z uczestników konferencji otrzymał wydrukowaną wersję Strategii, pozostałe egzemplarze udostępnione są osobom zainteresowanym w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lesku.

Na zakończenie konferencji podziękowania za współpracę złożyli – Prezes Bieszczadzkiego Forum Europejskiego – Pan Adam Basak oraz Wicestarosta Powiatu Leskiego – Pan Wiesław Kuzio.



Projekt „Wspólnie na rzecz rozwoju” – wdrażany przez Bieszczadzkie Forum Europejskie w ramach Priorytetu V Dobre rządzenie, Działanie 5.4 Rozwój potencjału trzeciego sektora, Poddziałanie 5.4.2 Rozwój dialogu obywatelskiego, Program Operacyjny Kapitał Ludzki.

TEKST SPONSOROWANY

DYŻURY

W RADZIE POWIATU
III PIĘTRO POKÓJ NR 40
MARZEC 2015

6 III (piątek) godz. 12-14
Pan Waldemar Och
Przewodniczący Rady Powiatu

13 III (piątek) godz. 12-14
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodniczący
Rady Powiatu

20 III (piątek) godz. 12-14
Pan Damian Biskup
członek Zarządu Powiatu

24 III (wtorek) godz. 11-13
Pan Andrzej Chrobak
Wiceprzewodniczący
Rady Powiatu

DYŻURY

W RADZIE MIASTA
2 marca (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodnicząca
Agnieszka Kornecka-Mitadis
w godz. 16-17

12 marca (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radna
Teresa Lisowska
w godz. 17-18

„SZWAGIER - MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,

FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102



WOJEWÓDZTWO
PODKARPACKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.

UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,16 %)

Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt: tel. 502 234 510, 13 464 47 41

Biuro w Lesku, ul. Moniuszki 6 oraz w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik). Korzystając z biura w Sanoku w miarę możliwości prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny.



PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST

Producent MULTI s.j.

TRANSPORT GRATIS

Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

Cztery medale Jasikówny!

Wreszcie wymierny sukces w short-tracku! Podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży i Mistrzostw Polski Juniorów rozegranych w Krynicy Zdroju, cztery medale w młodszej grupie zdobyła Anna Jasik z MOSiR-u Sanok. Gdyby nie dyskwalifikacja w wyścigu na 777 metrów, byłby tytuł wielobojowy.

Kompletowanie medalowej kolekcji nasza zawodniczka rozpoczęła od złota na 1000 m z czasem 1.51,051. Potem było srebro na 500 m, wywalczone z wynikiem 49,472. Nic dziwnego, że pojawiły się apetyty na walkę o zwycięstwo w klasyfikacji łącznej. Niestety, w biegu na 777 m Jasikówna została zdyskwalifikowana, efektem spadku w punktacji na 3. miejsce. Na szczęście w superfinale na 1500 m znów wywalczyła srebro (3.01,713), ostatecznie kończąc zmagania z tytułem wicemistrzyni w wieloboju. Na miejscu 12. uplasowała się Beata Stabryła, m.in. 9. na 1000 m i 10. na 1500 m.

Trójka innych short-trackców MOSiR-u dobrze zaprezentowała się w kat. juniorów. Wśród chłopców 5. miejsce zajął Sebastian Hydzik. W biegach na 500 i 1500 m plasował się tuż za podium, była też 6. pozycja na 1000



Anna Jasik wyjeżdżała w Krynicy cztery medale – jeden złoty i trzy srebrne.

m i 9. na 777 m. W rywalizacji dziewcząt 5. była Angela Miccoli (5. na 500 i 1000 m, 6. na 777 i 1500 m), a 6. Magdalena Tymoczko (5. na 777 i 1500 m, 6. na 1000 m, 7. na 500 m). Sztafeta naszych junierek (Miccoli, Tymoczko i Jasik) zajęła 4. lokatę. Dodajmy jeszcze, że MOSiR-owi

przypadły 3. miejsca zarówno w klasyfikacji klubowej, jak i województw.

– Przed startem taki wynik bralby w ciemno. Ania Jasik potwierdziła opinię jednej z najlepszych junierek młodszych w kraju i tylko szkoda tej dyskwalifikacji na 777 metrów, bo byłoby złoto

wielobojowe. Także reszta moich wychowanków pokazała się z dobrej strony, zwłaszcza Hydzik, który na dwóch dystansach plasował się tuż za podium. A podkreślić trzeba, że w juniorach starszych poziom jest obecnie bardzo wysoki – powiedział trener Roman Pawłowski.

Weremień zdobyty!

Ponad 50 narciarzy ścignęły II Otwarte Zawody o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Lesko na stoku w Weremieniu. Wszyscy zaliczali po dwa zjazdy, a liczył się czas tego szybszego. Nasi reprezentanci wygrali większość kategorii, a rządziła piękniejsza połowa rodziny Wiejowskich, odnosząc trzy zwycięstwa.

Wśród senierek najlepsza była mama Magdalena z wynikiem 37,62, konkurencji nie miały też jej córki – Anita (31,03) w kat. młodziczek i junierek młodszych, a Maja (38,11) w kat. dziewczynki. Ich brat Michał zajął 2. miejsce w przed-szkolach. Dobrze wypadły też inne rodzinne teamy z Sanoka: Bernatowie (przedszkolaki – 1. Karol, 5. Kaja, seniorki – 3. Anna, seniorzy – 4. Kamil) i Mandzelowscy (przedszkolaki – 3. Jan, dziewczynki – 3. Julia, seniorzy – 5. Bartłomiej). A Kowalikom z Czaszyna przypadł komplet 2 pozycji: Karolinie w młodziczkach i juniorkach młodszych, a Małgorzacie i Maciejowi wśród dorosłych. Pozostałe lokaty zawodników z naszego terenu: seniorzy – 3. ex aequo Rafał Rogóż i Jan Zawadzki, 6. Piotr Zając, 7. Jan Wilk, chłopcy – 3. Kacper Sobieszczuk, przedszkolaki – 4. Jagoda Kopczak.



To były zawody dla dużych i małych.

50 punktów siatkarzy

Błękitni Ropczyce – TSV Cellfast Sanok 1:3 (-21, 22, -18, -18)

Planowe zwycięstwo siatkarzy TSV Cellfast w ostatnim meczu fazy zasadniczej, dzięki czemu zakończyli ją z imponującym dorobkiem 50 punktów. Teraz czas na play-offy – pierwszym rywalem będzie MKS Andrychów.

Nasz zespół już kilka tygodni wcześniej zapewnił sobie 1. miejsce w tabeli, ale szansa zgromadzenia okrągłych 50 „oczek” stanowiła dodatkową motywację. Warunek był jeden – wygrana za 3 punkty. Sanocianie rozpoczęli boju, od zwycięstwa w pierwszym secie. Drugi niespodziewanie padł łupem gospodarzy i był remis. Na gości podziało jak zimny prysznic, bo zdecydowanie poprawili grę. Począwszy od zagrywki, którą tradycyjnie kasał zwłaszcza Paweł Rusin, mocno utrudniając rywalom dokładny odbiór.

W przyszły weekend (7-8 marca) drużyna Piotra Podpory rozpoczyna play-offy. Pierwszym rywalem będzie MKS Andrychów, czyli jedyna drużyna, której ulegliśmy w tym sezonie ligowym. Powtórki być nie może, tym bardziej, że pierwsze mecze TSV Cellfast gra u siebie. Przewidziana jest walka do trzech zwycięstw, więc na pewno rozegrane zostanie przynajmniej jedno spotkanie wyjazdowe (21 i 22 marca). Gdyby po czterech pojedynkach był remis, to 25 marca w Sanoku rozegrany zostanie piąty mecz.

Ekoball drugi w Jaśle

Turniejowy maraton piłkarskich drużyn Ekoballu zakończył start w dwóch imprezach organizowanych przez Szóstkę Jasło. Kolejne miejsce na podium wywalczył rocznik 2004, zajmując 2. pozycję.

Ekoballowcy pojechali na turniej jednym autobusem – starsza grupa wysiadła w Jaśle, młodsza w Brzostku. Główny trener obu grup – Bernard Sołtysik, postanowił doglądać 7- i 8-latków, więc starszych chłopców poprowadził jego ojciec Zbigniew. Zastępstwo wypadło świetnie, bo pierwszy zespół Ekoballu zakończył turniej na 2. miejscu, notując 4 zwycięstwa, 2 remisy i 1 porażkę. Lepsza okazała się tylko mająca tyle samo punktów Tarnovia Tarnów, o której triumfie zdecydował wygrany

bezpośredni mecz. Druga drużyna Ekoballu zajęła 5. pozycję (2 wygrane, 4 remisy, 1 porażka). Bramkarzem turnieju wybrano Wiktora Sołtysika (syn nieobecnego trenera), ponadto najlepszym zawodnikami naszych drużyn zostali Jakub Strześciwilk i Igor Zarzyka.

Młodzi piłkarze Ekoballu dzielnie walczyli w Brzostku, jednak nie przełożyło się to na dobre lokaty. Drużyna z rocznika 2007 zajęła 7. miejsce (m.in. zwycięstwo 4-0 z Szóstką), a rocznikowi 2008 przypadła 10. pozycja.

Turniej w Jaśle: Ekoball II – Szóstka 0-0, Ekoball I – AP Jasło 1-0 (Cyprych), Ekoball II – Bardomed Krosno 3-0 (Rudy, Gawlewicz, Zych), Ekoball I – Stal Stalowa Wola 0-0, Ekoball II – Stal 0-0, Ekoball I – Szóstka 1-1 (Gacek), Ekoball I – Tarnovia 1-2 (Zarzyka), Ekoball II – Tarnovia 0-0, Ekoball I – Bardomed 1-0 (Karczyński), Ekoball II – Szóstka 2-0 (Gawlewicz, Rudy), Ekoball II – AP 1-1 (Rudy), Ekoball I – Szóstka 2-0 (Sumara, Karczyński), Ekoball I – Ekoball II 1-0 (Sumara).

Ligi młodzieżowe

SIATKÓWKA

Kadetki: Developres SkyRes V LO Rzeszów – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:0 (13, 16, 11).

Młodziczki: Sanoczanka PBS Bank Sanok – MUKS Leżajsk Elektrociepłownia Nowa Sarzyna 0:2 (-14, -10).

HOKEJ

Zacy młodzi: HK Trebisov – Ciarko PBS Bank KH Sanok 5-3 (0-0, 2-2, 3-1); Lisowski (22), Solarewicz (35), Żółkiewicz (55).

Mini-hokej: HK Trebisov – UKS Niedźwiadki MOSiR Sanok 8-6 (6-5, 2-1); Śnieżek, K. Niemczyk, K. Stabryła, Czopor, Szarzyński, Górniak.

Bezlitosne InterQ

Sanocka Liga Unihokeja, XVI kolejka. Kanonada InterQ, następny rekord esanok.pl, identyczne zwycięstwa Automanii i Drozda Wodnika, choć ci drudzy wygrali po karnych. Walka o rozstawienie przed fazą play-off trwa w najlepsze.

Mecz broniącego tytułu InterQ z Gimnazjum nr 3 przypominał rzeź niewiniątek. „Komputerowcy” trafiali niemal co minutę – do przerwy nawet częściej... – zdobywając aż 24 bramki. Najwięcej goli strzelili: Radosław Sawicki (9), Radosław Bomba (5) i Michał Ambicki (4). Dużo bardziej „oszczędny” okazał się pojedynek esanok.pl z Forestem, w którym padły tylko 4 bramki. Było to 16. z rzędu zwycięstwo „Portalowców”, którzy szlifują absolutny rekord SLU. Jeżeli w poniedziałek pokonają „Komputerowców”, już tylko krok będzie ich dzielił od zakończenia fazy zasadniczej z kompletem punktów.

Bardzo emocjonujące okazały się spotkania Automanii z Sokolem i Drozda z PWSZ-em,

zakończone identycznymi wynikami 6-5. W tym pierwszym prowadzenie zmieniało się jak w kalejdoskopie, ale trzy ostatnie bramki zdobyła drużyna szkoły jazdy, którą do zwycięstwa poprowadził Dawid Pasierbowski i Mateusz Wojnarowski. Karne lepiej wykonywali „Wodnicy”. Kolejkę zakończył wygrany przez AKSU mecz z El-Budem.

Drużyna esanok.pl najpewniej wygra fazę zasadniczą, InterQ już zapewnił sobie 2. miejsce, natomiast wciąż trwa ostra walka o pozycję 3. i 4., dające rozstawienie przez play-offami. Kluczowy może być bezpośredni mecz PWSZ-u z Forestem.

InterQ – Gimnazjum nr 3 24-0 (15-0), esanok.pl – Forest SC Team 3-1 (2-0), TG Sokół – Automania 5-6 (3-3), AZS PWSZ – Drozd Wodnik 5-6 pk (3-1), El-Bud – AKSU Polska 2-4 (0-1).

Niedźwiadki na narodowym

Drużyna Niedźwiadków pięknie zaprezentowała się podczas I Ogólnopolskiego Turnieju Mini Hokeja – Czerkawski Cup na Stadionie Narodowym w Warszawie, zajmując 3. miejsce.



Wizyta w stolicy okazała się wielką przygodą.

Sukces tym bardziej wart podkreślenia, że większość składu stanowili młodzi zawodnicy z rocznika 2006. Wprawdzie Niedźwiadki rozpoczęły udział w turnieju porażką z JKH Jastrzębie, ale w kolejnych meczach były pewne zwycięstwa nad Podhalem Nowy Targ i Polonią Bytom i w efekcie awans z 2. miejsca w grupie. Niestety, w półfinale zdecydowanie lepszy okazał się Sokół Toruń, późniejszy zwycięzca turnieju. Porażkę tę nasi hokeiści odbili sobie w meczu o brązowy medal, rewanzując się z nawiązką ekipie z Jastrzębia.

Szkoda pierwszego meczu z JKH, który graliśmy zaraz po podróży. Wprawdzie początek był obiecujący, prowadziliśmy już 4-2, ale potem zmęczenie wzięło górę i rywal odwrócił losy pojedynku. Gdybyśmy wygrali, to naszym półfinałowym rywalem nie byłby bezkonkurencyjny Sokół, a MOSM Tychy i może wystąpilibyśmy w finale turnieju. Dodam jeszcze, że najlepszym zawodnikiem Niedźwiadków wybrany został Krystian Lisowski – powiedział Krzysztof Salamak, prowadzący drużynę wraz z Michałem Radwańskim.

Grupa: Niedźwiadki – JKH Jastrzębie 4-6 (Górniak, Tymcio, Stabryła, Śnieżek), Niedźwiadki – Podhale Nowy Targ 9-0 (Lisowski 2, Czopor, Puszkarski, Śnieżek, Tycio, K. Niemczyk, Rocki, Tabor), Niedźwiadki – Polonia Bytom 7-4 (Karnas 2, Lisowski, Starościak, Rocki, Łańko, Stabryła). Półfinał: Niedźwiadki – Sokół Toruń 0-6. Mecz o 3. miejsce: Niedźwiadki – JKH Jastrzębie 7-2 (Stabryła, K. Niemczyk, Łańko, Rocki, Tabor, Starościak, Lisowski).

Szkolenie Rugby Tag

Rugby Klub zaprasza nauczycieli WF na bezpłatne szkolenie z zakresu Rugby Tag. To uproszczona, bezkontaktowa odmiana rugby dla dzieci i młodzieży. Po szkoleniu uczestnicy otrzymają certyfikat, będzie też możliwość wykupienia za 50 zł Licencji Trenerskiej Polskiego Związku Rugby w kategorii RT. Szkolenie odbędzie się 4 marca (godz. 14) w Zespole Szkół nr 2. Czas zajęć to ok. 5 godzin. Zgłoszenia do poniedziałku na adres lukaszkoscielniak@rugbytag.info. Dodatkowe informacje pod tel. 660 683 014.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Pościg za Unią

UNIA OŚWIĘCIM – CIARKO PBS BANK KH SANOK 3-5 (1-0, 2-2, 0-3)

1-0 Adamus – Szindelar (8), 2-0 Szindelar – Vosatko – Adamus (30, 5/4), 3-0 Wojtarowicz – Piotrowicz – Tabaczek (31), 3-1 Vozdecky – Szinagl – Vozdecky (31), 3-2 Szinagl – Vozdecky (33, 4/5), 3-3 Pietrus (48, 4/4), 3-4 Cichy – Williams – Danton (51, 5/4), 3-5 Cichy (59, 4/5).

Kolejne cenne doświadczenie przed play-offem, jakim była pogoń za rywalem, który odskoczył na trzy bramki. Najpierw trzeba było uwierzyć, że jeszcze nie wszystko stracone, a potem plan ten zrealizować. Sanoczanie dali radę, wysyłając sygnał do swoich przeciwników: my gramy do końca!



Petr Szinagl (9), jak na wicekróla najlepszych strzelców PHL przystało, zawsze jest dużym zagrożeniem dla bramki przeciwnika. A jakie serce do gry...

Gospodarze rozpoczęli mocno, bez respektu dla przeciwnika. W 8. min dalekim, z 25 m podaniem obsłużył Adamusa Czech Szindelar, a strzał napastnika Unii w samo okno przyniósł gospodarzem prowadzenie. W 18. min równie piękne podanie otrzymał od Zatki Pietrus, wziął zamach i chyba urwałby siatkę w bramce Fikrta, gdyby nie pech w postaci złamania kija. W ostatniej minucie mocny strzał oddał Kasperczyk,

ale Pitton wyczuł intencje strzelca i wyłapał go strzał.

Drużyna zaczęła się źle dla sanoczan. Miał w tym swój udział sędzia Maciej Pachucki, z upodobaniem sadzający ich na ławce kar. Korzystając z przewag liczebnych, gospodarze mocno atakowali sanocką bramkę. Zławsza w 26. min, gdy przez 40 sekund grali pięciu na trzech. Strzelali: Kalinowski, Szewczyk, Wojtarowicz, Zdenek i Komorski, ale dzięki postawie defensorów,

a zwłaszcza Pitttona, bez utraty bramki. Gol padł w 30. min, a był on zasługą Szindelara, który sprytnie objechał bramkę i „od zakrystii” wpełznął do niej krążek. Za ledwie 45 sekund później gospodarze zdobyli trzeciego gola. Tabaczek z Piotrowiczem na dużej szybkości zakreślił sanocką defensywę, a strzał Wojtarowicza był już tylko dopeł-

nieniem formalności. To było czerwone światło dla mistrzów Polski. Rozbłysło tak mocno, że 13 sekund po utracie gola Vozdecky otworzył konto bramkowe dla Ciarko PBS. Niespełna 2 minuty później Szinagl przeprowadził piękną, dynamiczną akcję, strzelając kontaktowego gola. Uczynił to w czasie, gdy przeciwnik grał w przewadze liczebnej. Bramka potrzęsła gospodarzami. Ruszyli do ataku, spychając sanoczan do obrony. Na bramkę Pitttona nie-

bezpiecznie strzelali Zdenek i Szindelar, na szczęście bez konsekwencji. W 39. min skandaliczny błąd popełnił kiepsko sędziujący to spotkanie Maciej Pachucki, odsyłając do szatni Turonia, którego wejście w przeciwnika zasługiwało co najwyżej na karę mniejszą.

Pierwsze 4 minuty III tercji przyszło sanoczanom bronić się czwórka przeciwko piątce. Były ciężkie momenty, ale walczyli z wielkim poświęceniem, groźnie przy tym kontratakując. Blisko zdobycia gola byli: Pietrus (43. min) i Endal (45.), ale sytuacje bramkowe mieli też Zdenek i Adamus. Z minuty na minutę widać było, jak inicjatywę przejmują goście. W 48. min zabrali się z kontrą Szinagl i Pietrus, kończąc dynamiczną dwójkową akcją golem tego ostatniego. Remis dodał im jeszcze skrzydeł. W 51. min krążek po ostrym strzale z niebieskiej Williamsa zdołał odbić Fikrt, ale już przy dobitce Cichego był bezsilny. Prowadząc 4-3 sanoczanie zaczęli szanować krążek, jakby czując, że rywal już nie jest w stanie odebrać im zwycięstwa. Gospodarze zagrali do szans, wycofując na 1.25 min bramkarza i wzmacniając siłę ognia. Zamiast strzelić, stracili bramkę. Na 1.14 min przed końcową syreną krążek przechwylił Cichy i bez najmniejszych problemów umieścił go w siatce bramki Unii.

Gratulacje za wiarę, że przegrywając trzema bramkami w połowie meczu, można go jeszcze wygrać. To dowód mocnej psychiki i siły. Jeśli można cokolwiek zarzucić zwycięzcom, to przyzwolenie na rozgrywanie krążka we własnej tercji przez przeciwnika. Pressing w środkowej części lodowiska z pewnością odebrałby najmocniejsze atuty drużynie Unii. Warto to kiedyś spróbować, zamiast powtarzać, iż jest to rywal bardzo niewygodny, z którym ciężko się gra.

Pitton, Endal i długo, długo nic

CIARKO PBS BANK KH SANOK – COMARCH CRACOVIA 3-2 (2-1, 1-1, 0-0)

0-1 Fraszko – Jaros (7), 1-1 Endal – Kostecki – Zapala (8), 2-1 Konopka – Danton – Cichy (17), 3-1 Turoń – Danton – Williams (24, 5/3), 3-2 Kalus – McCaulley – Liotti (28, 5/3).

Ostatni mecz przed play-off, mimo zwycięstwa, nie dał zbyt wielu powodów do optymizmu. Drużyna grała kiepsko, bez siły, polotu, z mnóstwem niedokładności i niecelnych podań. Jeśli chciała w ten sposób pokazać, że grając nawet tak nonszalancko, potrafi wygrać z Cracovią, to w pełni jej się to udało. Ale czy nie wzięła pod uwagę tego, że kibice będą się niepokoić, iż zaczyna się play-off, a forma mistrza jest we mgle?

Zaczęło się od straty krążka przez Vozdeckyego. Przechwylił go Fraszko, z wodem zmylił Pittona i Cracovia objęła prowadzenie. Na szczęście minutę później już był remis. Kostecki dokładnie zagrał do Endala, ten pięknym, technicznym strzałem pokonał Roberta Kowalówkę, który dał odpocząć Radziszewskiemu, zastępując go w bramce. W 17. min sanoczanie objęli prowadzenie, a zdobywcą gola był Konopka, który będąc w pozycji leżącej, zdołał skierować krążek do bramki. W 20. min piękny strzał A. Kowalówki z niebieskiej znakomicie obronił Pitton.

gdy sanoczanie grali w podwójnym osłabieniu. W 30. min „setkę” zmarnował Kostecki, strzelając z kilku metrów prosto w bramkarza. Końcowe fragmenty II tercji to popis gry i umiejętności Pittona. Najpierw cudownie wyłapał ostry strzał Spady'ego, po czym nie dał się pokonać McCaulleyowi i Kalusowi.

Trzecia tercja, mimo kontaktowego wyniku, okazała się najgorszą ze wszystkich. Obydwie drużyny prześcigały się w niedokładności, mnóstwo było niecelnych podań i mało ciekawych akcji. Jej antybohaterem był Jarosław Kłys, który



Zenon Konopka ma problemy z kręgosłupem, które mogą mu przeszkodzić w realizacji jego „polskich” sportowych planów. Jak ważne są dla niego, najlepiej świadczy ta reakcja po zdobyciu swej pierwszej dla Ciarko PBS bramki.

Początek II tercji przyniósł kolejną bramkę gospodarzom, a jej autorem był Turoń, który popisał się mocnym, plasowanym strzałem z serii nie do obrony. Padła ona w czasie, gdy drużyna Ciarko przez 50 sekund grała w podwójnej przewadze. Po kolejnej akcji powinno być 4-1, jednak Vozdecky z 3 metrów strzelił ponad poprzeczkę. Chwilę później zamiast 4-1 było 3-2. Gola strzelił Kalus z podania McCaulleya,

wyraźnie szukał zaczepki, grając nie fair, za co odsiedział na ławce kar 8 minut. Szkoda tylko, że niewykorzystanych przez gospodarzy. Mimo gry w osłabieniu, Cracovia była zespołem lepszym, stwarzała groźniejsze sytuacje i była blisko wyrównania. Na szczęście w bramce Ciarko PBS stał Bryan Pitton, jedyny zawodnik, o którym można powiedzieć, że jest gotowy do play-off. Reszta to wielka niewiadoma.

Trener Miroslav Fryczer po meczu:

To nie był dobry mecz w naszym wykonaniu. Od 1 do 60 minuty na lodowisku dominował chaos, brakowało lekkości w grze. Źle rozegraliśmy go mentalnie. Tak nie możemy grać w play-offie. Wiem, że wrócimy do gry. Wszyscy pytają mnie: co z Konopką? Też chciałbym wiedzieć. W meczu w Jastrzębiu skarżył się na ból pleców, niewykluczone, że odnowiła mu się kontuzja. Zobaczymy!



Kolumnę opracował: **MARIAN STRUŚ**

Niepotrzebnie w plecy

JKH JASTRZĘBIE – CIARKO PBS BANK KH SANOK 2-1 (0-1, 1-0, 1-0)

0-1 Vozdecky – Szinagl (4), 1-1 Steber – Urbanowicz (27), 2-1 Rompkowski – Urbanowicz (59.43).

Zwycięstwo w tym meczu dawało sanoczanom pierwsze miejsce w tabeli przed rundą play-off, co daje później przywilej jednego meczu więcej na własnym lodowisku. Nie był więc to mecz o czapkę gruszek. Szkoda zatem, że zakończył się przegrana. Szkoda tym większa, że był do wygrania.

To był kolejny mecz, w którym ogromną rolę odegrali sędziowie, z Pawłem Meszyńskim jako głównym. Zamieszanie zaczęło się już w 4. min, kiedy to podczas jednej z akcji podbramkowych gola strzelił Vozdecky, Szinagl podniósł w górę ręce, a mecz trwał dalej. Dopiero po przerwaniu akcji sędzia podjął decyzję, że przeanalizuje tę sytuację na video i dobrze, że tak zdecydował, bowiem po chwili wskazał ręką na środek lodowiska. Gospodarze ruszyli do odrabiania straty, wypracowując kilka świetnych sytuacji bramkowych. Ale fantastycznie bronił Pitton, wyłapując strzały Stebera (7. min), Bryka (11), Marca (12), Świerkiego (13) i Bordowskiego (17). W końcówce przez 1.35 min jastrzębianie grali w podwójnej przewadze (na ławce Zatki i Klementjewa), ale nie potrafili jej wykorzystać. Tercja wyraźnie dla JKH, wynik korzystny dla gości.

Od początku II tercji trwała wymiana ciosów. Trzy groźne strzały (najlepszy Protivnego) wybronił Pitton, ale też Zabolot-

ny miał okazję pokazać klasę, broniąc instynktownie dwa strzały Dantona. W 27. min mógł i powinien paść gol, być może decydujący o wyniku meczu. Idealną sytuację zaprzepa-

ścił Vozdecky, nie trafiając z bliska do odsłoniętej połowy bramki. W tej samej minucie krążek wyśladał w bramce, tyle że sanockiej. Strzelił go z najbliższej odległości Steber z podania Urbanowicza, przy czym zapisać go mogą na swoje konto sędziowie, którzy wcz-

niej nie odgwiszali ewidentnego spalonego. Dodało to jadu skrzywdzonym gościom. W 31. min Zabolotny z trudem odbił do boku strzał Vozdeckyego, zaś minutę później grał pojedynkę sam na sam z Cichym. W 34. min blisko zdobycia bramki był Zapala, ale i tym razem błysnął bramkarz JKH. Tercja dla Ciarko PBS, wynik dla JKH.

Początek III tercji to natarcie gospodarzy. Ładna akcja Laszkiwicza z Bordowskim w 44. min zastopowana świetną interwencją Pittona, kolejna, w 46., zapobiegła bramce, której zdobywcą byłby Rompkowski, zaś w 50. min Pitton dokonał prawie cudu, broniąc strzał Polodny. W 51. min „setkę” przetrześli Bordowsky. Sanoczanie nie byli dłużni gospodarzom. W 49. min w słupek trafił Pietrus, w 51. kaskiem obronił strzał Zatki Zabolotny, zaś w 55. mocno huknął Turoń, ale bramkarz JKH i tym razem był na posterunku. Gdy w końcówce obie strony powoli szykowały się do dogrywki, Urbanowicz wysłał do boju Rompkowskiego, ten na szybkości objechał jednego z sanoczan, następnie minął leżącego, jako zaporę, obrońcę Ciarko i paskim strzałem z nadgarstka pokonał Pittona. Na zegarze była 59. min i 43 sek. spotkania. 17 sekund przed końcową syreną. Szkoda! Wielka szkoda!

Lukas Endal stał się ulubieńcem sanockich kibiców hokejowych. Ma szansę dorównać w tym względzie Samsonowi Mahbodowi.

